

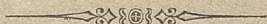
SPRAWOZDANIE DYREKTORA

c. k.

GIMNAZYM ŚW. JACKA

w Krakowie

za rok szkolny 1877.



KRAKÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1877.



T r e ś ć.

I. Parzival poemat rycerski Wolfram'a z Eschenbachu, przez Aleksandra Pechnika.

II. Stan zakładu przez dyrektora.

PARZIVAL

POEMAT RYCERSKI

Wolfram'a z Eschenbach'u.

I.

Poezya rycerska i główne jój znamiona.

Okres dziejowy, przedzielający upadek państwa rzymskiego od czasów odrodzenia się sztuk i nauk, zgotowanego bliższém poznaniem starożytnéj oświaty, nazwany jest powszechnie wiekiem młodym ludów chrześcijańskich, bo wyjawia stanowczą przewagę wyobraźni i uczucia osobistego nad rozumem, nad trzeźwém pojęciem rzeczywistości, w której człowiek jest położony, i zadania, które ma spełnić. Dążność ku górze, ku najwyższej prawdzie i dobroci władająca umysłami silniej, niż kiedykolwiek, a wyrażona najwspaniałej w budownictwie gotyckiem, nie była celu swego świadoma jasnie, błakała się w zamęcie wyobrażeń, wikłała w sprzeczność między myślą a czynem. Patrząc zdaleka, wydaje się jakoby ogień świętego zapалу rozpromieniał całe dzieje tych wieków, a przystąpiwszy bliżej, zdumieni oglądamy obraz, w którym więcej cienia niż światła, w którym zamiary szlachetne niegodnie są spełniane, a najwznioślejszym porywom zadają kłam wybuchy dzikich namiętności. Jako w życiu każdego z osobna człowieka młodość jest wiekiem pięknych

uczuciu i zacnych myśli, ale i wielu zbroczeń i błędów, wiekiem niewyrobionego jeszcze charakteru, tak i ta młodość narodów pasuje się sama z sobą, chwieje się między dobrem a złem, w przedsięwzięciach cnotliwych nie uchrania się niecnym czynów, bo pierwotnej pogańskich barbarzyńców przyrody nie podbił jeszcze duch nowej wiary pod bezpieczne panowanie swoje; religia jest dla niej prawem zewnętrznym, poskramiającym zmysłowemi karami, łamiącym upór i pychę ciężkim upokorzeniem i twardą pokutą; ale nie zstąpiła w serce ogółu średniowiecznego, który naprzemian korzy się przed nią i rokosz przeciw niej podnosi: rozpusta i sprośność ustępuje w jednej chwili przyniatającej skrusze, zaparcie się świata i cichy zadumie, aby tém gwałtowniej wnet wybuchnąć znowu. Podobnie rozdarło się całe społeczeństwo na dwie walczące z sobą o przewagę potęgi, duchowną i świecką.

Walka w obronie wiary, w obronie wdów i sierót była hasłem, które rycerz wypisał na sztandarze swoim, i którego nie zaparł się, póki cześć mu była droga. Ale niejasna świadomość ogółu nie odrzucała tysiąca samolubnych pobudek, które zwyczajnie przyłączały się do tego hasła. Nie baczono na to, że rycerze unikali rzetelnej pracy i spełniania codziennych życia obowiązków, ale gonili po świecie żądni boju i sławy, szukając przygód, walcząc dla walki samej, dla dogodzenia namiętności swojej, a często przed nieludzkim nie wzdrygając się okrucieństwem. To też owocem ich zabiegów nie jest skojarzenie się ludzi dobrej woli i ustawiczne, acz powolne zwyciężanie złego, ale rozerwanie społeczeństwa na jednostki, które wszystkie przeciwko wszystkim wojują, jeżeli nie ma żadnych, wyraźnie określonych między niemi zobowiązań, jeżeli ich nie wiąże honor i wierność zaprzysiężona dobrowolnie. A przecież każdy uważa siebie za istotę wyższą od nie-rycerza i nie przyznaje równych ze sobą praw poddanym swoim, których praca go żywi. Swawola rycerstwa a uciemiężenie włościan, — oto znamiona średnich wieków, przeciwne duchowi chrześcijańskiemu.

Szczepem, który przejął spuściznę grecko-italską, który wycisnął swego ducha piętno na dziejach średniowiecznych byli Germanowie. Ich sposób myślenia był wręcz przeciwny starożytnemu. Tam społeczność państwa była sama w sobie celem; człowiek był tylko jej członkiem, tylko obywatelem: istniał dla niej nie dla siebie; samodzielność jednostkowa, działanie nie dla państwa, nie po myśli

ogółu, wyłamujące się z karbów pojmovania powszechnego, — jeżeli się niekiedy pojawiło, poczytane było za zbrodnię, a skoro wreszcie przemogło, zwaliło w gruzy państwa starożytne. U Germanów zaś, już kiedy po raz pierwszy wstępują na widownię dziejową, uderza nas przewaga osobistości jednostkowej taka, że nie mają państwa, dla któregoby utrzymania i pomyślności pracowali, ale zespalają się tylko dla korzyści każdego z osobna, tworzą wojsko, którego zdobywcze wojny każdemu łupy przynoszą, nadają sobie prawa i stanowią sądy, których zadaniem jest ubezpieczyć osobę i wolność każdego. ¹⁾ Kiedy Grecy i Rzymianie bardzo wczesnie skupili się w miastach, tu każdy osobno zakładał mieszkanie, gdzie go miejscowość znęciła. ²⁾ Nietykalność osobistą tak ceniono, że nawet morderca nie doznał krzywdy na ciele, uiszczając tylko grzywnę. ³⁾ a wątpliwe sprawy rozstrzygały sądy boże własną spierających się dłońią. Ale ta wolność własnej woli dochodzi niekiedy aż do zaparcia się siebie saméj, skoro Germanczyk stawiający w pijanej grze własną osobę na kostkę, oddaje się wygrywającemu niewolnikiem, dotrzymując danego słowa. ⁴⁾ Wedle własnego wyboru gromadzi się wojownicza młodzież wokoło jakiegoś dzielnego męża, a węzłem między wodzem a rzeszą jego jest wierność. ⁵⁾ To pojęcie wierności stało się zasadą ustroju państwowego w wiekach średnich; rycerz nie służy spółobywatelom i narodowi swemu z obowiązku niezawisłego od jego woli, ale tylko w tym razie, jeżeli swoje słowo, swoją wiarę dał w zakład; natenczas wymaga jego honor, żeby dotrzymał przyrzeczenia; jest to poczucie samodzielności wzniesione do szczytu, uznanie godności osobistój tak bezwzględne, że na niem szkodowało dobro wspólne; a w życiu codzienném objawiała się ta dbałość o cześć własną najczęściej tylko jako samolubna drażliwość na urazy, wywołująca pojedynki.

Drugim pojęciem dotąd nieznaném a zdobywajacém sobie teraz przemożne w życiu znaczenie, jest miłość płciowa. Chrześcijaństwo

¹⁾ Tac. Germ. XII.

²⁾ Tamże XVI „colunt discreti ac diversi, ut fons, ut campus, ut nemus placuit.“

³⁾ Tamże XXI.

⁴⁾ Tamże XXIV, „ea est in re prava pervicacia; ipsi fide vocant.“

⁵⁾ Tamże XIV, „iam vero infame in omnem vitam ac probrosum superstitem principi suo ex acie recessisse.“

podniosło niewiastę z poniżenia pogańskiego, nadając jej równe z mężczyzną prawo do zbawienia, uzacniając jej stanowisko w życiu rodzinném, uświęcając małżeństwo. Wybór dobrowolny, chęć posiadania właśnie tej a nie innej osoby, uduchownienie zmysłowej zasady zbudziło cały świat uczuć drżących dotąd w duszy ludzkiej, cnoty niewieście uszlachetniały mężczyznę. I znowuż Germanowie byli szczepem, którego umysł najspodobniejszy był do przejścia się tém nowém uczuciem, bo już w pogaństwie wielce cenił kobietę. W niej widział coś świętego i proroczego i słuchał jej rady; ¹⁾ jednożęństwo było obyczajem ludowym. ²⁾ Ale już pogańscy Germanowie zwichnęli stanowisko niewiasty, powołując ją do czynnego udziału w najważniejszych sprawach, czyniąc ją równie kapłanką, której orzeczenie o rozpoczęciu walki stanowi; ³⁾ jak wojowniczką, która towarzyszy wyprawie, wstrzymuje z podniesionym toporem w dłoni pierzchającego męża i uderza z nim razem na nieprzyjaciół; — a ten błąd, to złe pojęcie wzajemnego obu płci stosunku, wypaczyło w wiekach średnich cześć winną kobiecie jako kapłance ogniska rodzinnego na zgubne dla płci obu służebnictwo. — Jak każdy młodzieniec przebywa w swoim rozwoju duchowym okres, w którym pragnienie czynów, boju i sławy kojarzy się z dążeniem do ideału, a uosobienie tego ideału upatruje w piękności duszy i ciała niewieściej, tak i narody zachodnio-europejskie w kwiecie swojej społeczności, w rycerstwie, pały zarazem wojowniczością i wielbiącą miłością ku płci drugiej. Prawem życia staje się służba zaprzysiężona jakiś serca królowej; jej barwy nosi rycerz, na jej cześć gromi nieprzyjaciół, dla niej błąka się szukając przygód i sławy; nie jest to poczucie duchowego krewieństwa, pragnące trwałego połączenia się związkiem małżeńskim, ale tęsknota za czémś nieokreślonym, marzenie o ideale, sen na jawie, z którego rycerz nieje-den w całym życiu się nie ocknął. Niemiecki wyraz „Minne“ oznacza spomnienie (porównaj μέν-ος, my-sł), a więc pieszczenie się jakimś obrazem w sercu, słodkie dumanie duszy. — Ale to marzycielstwo wyrodziło się bardzo prędko w wstrętą zmysłowość, skoro

¹⁾ Tac. Germ. VIII.

²⁾ Tamże XVIII.

³⁾ Tamże: „vidimus sub divo Vespasiano Veledam, diu apud plerosque numinis loco habitam.“

narażano się lekkomyślnie na niebezpieczne pokusy i oddawano się mu poza związkiem małżeńskim; wszak nawet ogłoszono twierdzenie, że między małżonkami nie może utrzymać się miłość, bo istota miłości nie znosi przymusu, jaki zawiera małżeństwo. ¹⁾

I tu więc wyłania się sprzeczność, nie przemożona nigdzie w życiu średniowiecznego ogółu; czyste duchowe uczucie zdaje się przewodzić rycerzom, a nie przestają być więźniami zmysłowości.

Poezya tego czasu odzwierciedla wiernie jego dążności, jego walki i ideały; boje i miłość — są główną jej osnową; piękne uczucia obok niesfornych namiętności, — niezachwiana wiara obok niekrępowanej zmysłowości — są jej znamionami. Pierwiastki tej poezyi wiążą się z początkiem wojen krzyżowych i rażące na nie rzucają światło; pobożny heroizm średnich wieków odsłania nam się w naiwności swojej; krucyata nie zawsze wydaje tu się wojną świętą; tysiące myśli ziemskich miesza się z zapałem religijnym; chciwość sławy i mienia, zazdrość i nienawiść wyraża się z rubaszną swobodą. ²⁾ Południowa Francya, kraj hojnie uposażony przez naturę i przewyższający prawie wszystkie inne oświatą i pomyślnym rozwojem był kolebką poezyi zarówno rycerskiej jak i rycerskiego ducha, który tam najprędzej i najwcześniej zespolił się z używaniem życia, zamiłowaniem w przepychu i w służeniu niewiastom. Pieśń też prowensańska jest najpierwszym i najwierniejszym odbiciem społecznego życia, bo piewcy jej płynęli z najgłębszym tego życia prądem; cokolwiek historia tamtejsza opowiada, wszędzie zawadza o znaczenie i działalność trubadurów; namiętny brali udział w walkach stronnictw; gwałtowne, prawie wściekłe nieraz ich wiersze, ³⁾

¹⁾ Jest to wyrok wydany przez jeden z t. z. trybunałów miłości, który przytacza autor dzieła: „Les vies des plus celebres et anciens poetes provenaux... par Jehan de nostre Dame, Lyon 1575, por. Demogeot, hist. de la lit. franç! 9-me éd. 1868 p. 141.

²⁾ Por. Villemain, Cours de littérature française; tableau de la littérature au moyen age, nouv. éd. 1865, T. I. p. 146.

³⁾ Tak zwane sirventes (także sirventesc, — tesca), t. j. pieśń pochwalna lub naganna w sprawie publicznej lub własnej (od servir: „ułożona w służbie“) p. Diez, die Poesie der Troubadours str. 111—12. Nawet chwalcę kogoś, czyniono to tylko w ten sposób, że poniżano innych, np. Sordello oplakując śmierć rycerza Blacas'a, uderza na wszystkich ksiąząt chrześcijańskich, że wobec niego

rozniecały w całym kraju nienawiść przeciw ich nieprzyjaciołom, dlatego gniew ich był straszny, jak rada i życzliwość pożądana. I nie tylko świeckich możnowładców, nie tylko nadużyć duchowieństwa, ale i rzeczy świętych nie szczędzili w zapalczywości swojej. ¹⁾ Jako zaś w tych gorzkich satyrach nie utrzymują się na stanowisku poetycznym, ale dają się porywać namiętnemu szałowi, tak i w pieśniach miłosnych nie panują nad uczuciem swoim, ale zdumiewa ich rozpasana zmysłowość. Nie mogą się wprowadzić nachwalić zbawiennych wpływów miłości, która jest im źródłiskiem cnoty i wszelkiego dobrogo; ²⁾ ale w rzeczy samej ulegają najczęściej żądzy swojej aż do wyrzeczenia się cnoty. ³⁾

Poezya prowensalska znalazła wielu naśladowców w Niemczech, u narodu tak skłonnego do lirycznej zadumy, gdzie jednak i samodzielni później zjawili się pieśniarze. Ale i tu wybitna różnica nie może ujść bacznosci naszej; wprowadzić i tam pośród pierwszych już wojen krzyżowych odzywa się miłosny śpiew przy dźwięku lutni, ale zarazem i chwała rycerstwa, a hrabia Wilhelm z Poitou śpiewał już w r. 1101 o nieszczęśliwej krucjacie swój. W Niemczech jeden za ledwie Wolfram spomina raz z silniejszym serca uderzeniem o swoje rzemiosło rycerskie, ⁴⁾ reszta wszyscy, czytając i opowiadając o dziełach dawnych bohaterów, radują się i zdumiewają, ale nie

są nikczemni: p. Raynouard, *Choix des poésies originales des Troubadours*, Paris 1816—21, T. IV, p. 67.

¹⁾ Guillaume de Figueras w jednym sirventes wypowiada wojnę kościołowi katolickiemu (Raynouard l. I. IV, 309 sirv. 28).

²⁾ Tak np. Pons de Capdueil (u Rayn. III, 175) mówi: „Miłość czyni obyczajnym, szczerym, skromnym i daje myśl dobrą; sposobi wybornie do boju i do rady;“ — a Bernart (tamże IV, 20): „Miłość uszlachetnia jeszcze szlachetnych, wznosi, upiększa, wielkich, pięknych.“

³⁾ Zwłaszcza w tak zwanych piosnkach porannych (Prowensalskie „albas“ od „alba“, zorza poranna p. Raynouard III, 342; Diez, l. I. str. 115; u Niemców „Tagelieder“), w których stojący na straży towarzysz wzywa kochanków do rozłąki, bo już dnieje. W jednej takiej piosnce (u Rayn. II, 236) kończy się każda zwrotka bardzo naiwnie skargą do Boga, że dzień przychodzi tak wcześnie. Tenzona nieznanego zresztą trubadura Bertran'a wypowiada, że nawet Antychrysta chętnie ubóstwi, jeżeli mu zjedna kochankę, a Bóg mu to przebaczy, bo wolno jest bronić się śmierci wszelkimi środkami (p. Diez, 164—5).

⁴⁾ Parz. 115, 11—20, gdzie przenosi bitność swoją nad zdolność poetycką.

zapalają się sami. ¹⁾ Pośród tysiąca pieśni niemieckich śpiewaków rycerskich ani jednej nie ma wojennej. „A któżby nie oddał,“ mówi Gervinus, ²⁾ kiedy nam Bertrand dé Born, który wprowadzie także miłuje kwiecie wiosenne i ptasząt śpiew, ale więcej miłuje harce wojenne, okrzyki na polu bitwy, rżące rumaki i zalegających niwę nieprzyjaciół, ³⁾ któżby nie oddał, kiedy nam ten zaśpiewa wojenną pieśń, całych setek za to żałośnych wywodzeń naszych śpiewaków miłości?“ — „Całe życie prowensałów“ przeziera się w ich sztuce; u Niemców przeważa marzycielstwo, brak im męskiej siły, dręczą siebie i nas skargami na doznane w miłości zawody. Tamci sądzą każdą czynność publiczną i w każdej grali wybitną rolę; Niemców zajmują tylko uczucia osobiste; poezye ich miłosne chromają na nużącą jednostajność i nierzetelność uczucia; ostro, ale prawdziwie wyraził się Schiller, że nie ma w nich nic, prócz wiosny, która nadchodzi, lata, które odchodzi, i nudy, która zostaje. ⁴⁾

Drugim obok liryki strumykiem, którym wylewały się z piersi rycerstwa jego pragnienia i mętnych wyobrażeń roje, były poematy epiczne, pełne bajecznych przygód, oplatające bohaterów postaci wieńcem tysiącznych zmysłów. Główną ich osnową były dzieje Karola Wielkiego i bitwa Ronswalska, grono rycerskie króla Artura i baśń o Grał'u. Powszechném znamieniem tych poematów, różnią-

¹⁾ Por. Hartmann'a Iwein, 56 s. 99:

„Dâ uns noch mit ir maere
sô rehte wol wesen sol,
dâ tâten in diu werc vil wol.“

²⁾ Gesch. der deut. Dichtung I, 5 s. 483—4.

³⁾ Por. u Râyn. l. l.:

„Bè m play lo douz temps de pascor
Que fai fuelhas e flors venir;
E play mi quant aug la baudor
Dèls auzels que fan retentir
Lor chan per lo boscatge;
E plai me quan vey sus els pratz
Tendas e pavallos fermatz;
E plai m'en mon coratge,
Quan vey per campanhas rengatz,
Cavalliers ab cavals armatz“ etc.

⁴⁾ Viele przyznaje im wprowadzie zalet Jakób Grimm (Über den altdeutschen Meistergesang p. 37), ale nie uwalnia ich od zarzutu, że „jeden i ten sam ton powtarzają w tysiącznych modulacyach.“

cém je mocno od klasycznego epos, jest subiektywizm: poeta bowiem nie ustępuje prawie nigdy z widowni, nie może przemilczeć swego spółczucia przy każdym zdarzeniu, wyrwa się co chwile z własném zdaniem, a często widocznym celem całego dzieła jest wyrażenie jego własnego poglądu na świat. Oprócz tego subiektywizmu skażone są wszystkie należące tu utwory, począwszy od najstarszej „Chanson de Róland“ lub „de Roncevaux,“ aż do najcelniejszych dzieł francuzkich i niemieckich inną większą wadą: opowiadanie nawleka na jedną nitkę przeróżne wydarzenia, nie połączone związkiem wewnętrznym; bez żadnego wyboru i braku następują po sobie ważne i błahe rzeczy; bohaterowie nie skupiają całej czynności wokoło siebie, działają bez jasnej świadomości celów swoich i z pobudek nam niezrozumiałych; w epos klasyczném kierują sprawami ludzkiemi bogowie, tutaj ślepy przypadek; tam pojmujemy dlaczego każdy tak a nie inaczej postępuje, dlaczego godzi na życie drugiego i naraża własne, bo dla niego jest bodźcem albo chciwość łupów, albo żądza pomszczenia się lub inna jaka namiętność ludzka; — tutaj błąkają się wszyscy jakby we śnie od jednej przygody do drugiej, biją się, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, bo tak im każe honor, zapalają się miłością do każdej szlachetnego rodu niewiasty, z którą ich los sprowadzi, bo i tego wymaga rycerski sposób myślenia. Jedném słowem — nie ma tu charakterów, są jednej modły maryonетки. Opowiadania te zyskały największe wzięcie i najznakomitszych uprawiaczy w północnej Francyi, których znowu tłómaczyli i naśladowali Niemcy. Umysł Francuzów (t. z. „trouvères“) jest prozaiczny, ale styl ich żywy i gładki. Wartości rzetelnych dzieł sztuki nie mają ich dzieła i nikt ich téż nie przecenia. ¹⁾ Natomiast jeden z ich naśladowców niemieckich włożył w powieść swoją myśl głębszą i z téj przyczyny mienia go rodacy jego „wielkim poetą.“ Bacząc na ten fakt, jakotéż na rzeczywistość

¹⁾ Paris w Hist. litt. de la France Tom. 22 p. 508 wyraża się tak o jednym z najlepszych dzieł owego czasu, o Wilhelmie Orańskim: „Il ne faut pas demander au viel auteur un grand art de composition; il n'y a d'autre récit que la grande bataille, et les beautés de détail peuvent seules expliquer l' intérêt très — réel de l'ouvrage.“ — A Vitet (w Revue des Deux Mondes r. 1852, p. 859) nie dziwi się, że nie podziwiamy poematów epicznych średniowiecznych „parce qu'on s'obstine à donner comme autant d'épopées d'insipides divagations, sans plan, sans mesure et sans fin.“

względna wartość Wolframowego ¹⁾ Parzivala, zastanowimy się nad utworem tym w niniejszej pracy.

II.

Osnowa poematu „Parzival“

Ojciec bohatera powieści, waleczny Gahmuret Anshevîn („z Anjou“), człowiek niepowściągniętej żądzy czynów, goniący bez odpoczynku po świecie za przygodami i sławą, uwalnia królowę kraju Zazamanc murzynkę, od najeźdźników i pozyskuje jej miłość, ale opuszcza ją wnet i zwyciężywszy na turniejach w Kanvoleis wszystkich zapaśników, otrzymuje rękę królowej Herzeloyde (Herz-leid); choć jej nie przyjmuje chętnie, żywiąc i żal za murzynką i jednocześnie nagabywany przez królową francuzką, z którą był dawniej zaręczony; niedługo potem ginie w nowej wyprawie. Po jego śmierci rodzi się Parzival, zespalający w usposobieniu swoim dzielność ojca i zamkniętą w sobie a łagodną i tkliwą przyrodę matki (I-sza i II-ga księga). — Chowając się przy matce w samotności leśnej, aby nie poczuł w sobie rycerskich zachecianek, które ojca zabiły, wnet wyjawia dwoistą naturę obojga rodziców, kiedy strzela ptaki, których śpiewom właśnie przysłuchiwał się z radością i znowu pod wrażeniem ich pieśni rzewne łzy wylęwa pełen niewypowiedzianej tęsknoty; płacze a nie może powiedzieć matce dlaczego; ale skoro ona chce ptaki zdać na śmierć, wyprasza im życie, a matka przypomina sobie, że i przykazaniom Boskim sprzeciwiałoby się, czynić

¹⁾ Wolfram, urodzony w wiosce Eschenbach, położonej koło Ansbach, jest najcelniejszym poetą pierwszej epoki tak zwanej klasycznej w literaturze niemieckiej. — O życiu jego wiemy bardzo mało; należał do poetów przebywających z końcem XII-go wieku na dworze w Eisenach, nie posiadał wykształcenia szkolnego, ale miał wielką znajomość swojskich i obcych kazań; mówił także, chociaż lichy po francuzku. Dzieła w tym języku, z których czerpał osnowę do swoich utworów, odczytywano mu, bo sam nie umiał czytać. Zostawił 8 piosenek porannych, urywki poematu epicznego „Titurcl“ utwór „Parzival“, najlepszy ze wszystkich (zaczęty przed r. 1205, skończony koło 1215), i niewykończone dzieło: „Willehalm“, umarł prawdopodobnie w r. 1220. — Najlepsze wydanie krytyczne jego dzieł wypracował Lachmann: „Wolfram von Eschenbach 3-te Ausgabe, Berlin 1872“, którego tekstu i podziału trzymamy się w swoich cytatach.

zwierzętom krzywdę. — „Co to Bóg?“ pyta chłopiec i słyszy, że „On jaśniejszy jest niż dzień i że wiary Jego trzymać się trzeba, a unikać czarnego piekiel gospodarza i jego niewiary i wątpienia“. Kiedy potóm ujrzał trzech lśniących rycerzy, sądzi, że to Bóg, a dowiedziawszy się, czém są, nie ma już spokoju w samotności, musi wydostać się na pełen zgiełku świat. Matka wyprawia go w błazeńskiem odzieniu, żeby przed szyderstwem ludzi wnet do niej napowrót się schronił; i tak staje się on obrazem pierwszej młodości z śmieszną jój głupowatością obok czystego i szlachetnego umysłu; wyśmiewają go i podziwiają zarazem; błądzi, spełniając zbyt dosłownie rady matczyne; śniąc na jawie, kroczy przez życie, party tęsknotą do czegoś nieokreślonego: pomimo serca dobroci, nieczule porzuca matkę, bo nieświadom, że odejściem swoim ją zabija. —

Przybywszy na dwór króla Artura, żąda gwałtownie pasowania na rycerza i popełnia morderstwo, aby sobie pożądaną przywłaszczyć zbroję. Ponieważ zaś jedna z dam dworskich doznała zniewagi z jego przyczyny, odjeżdża i nie wróci do Artura, póki się za nią nie pomści (ks. III). Otrzymałszy od rozsądnego starca, z którym zeszedł się, niektóre nauki, dotyczące obcowania z ludźmi, wyswobadza wkrótce piękną Kondwiramur (*conduire-amour*) od napastników i poślubia ją; ale niebawem wydała go znów od niej chęć do wędrówki i tęsknota za matką (ks. IV). Pewnego wieczora przybywszy w nieznaną sobie okolicę, spotyka nad jeziorem rybaka w szatach żałobnych, który odsyła go na nocleg do poblizkiego zamku; wstępuje do cudownie lśniącej sali; piękne dziewice wnoszą świeczniki, a jedna stawia ognisty kamień przed królem, który ciężkiemi zmożony ranami, odpoczywa na łożu. Parzival siada obok niego, widzi jak talérze i puhary przed rycerstwem same napełniają się pokarmem i napojem, widzi przez drzwi otwarte białego starca, wyciągniętego na łożu; widzi jak niosą włócznie krwią oblaną przez komnatę śród powszechniej żałości; ale nie pyta się o nic, bo słyszał, że prawdziem roztropności jest, jak najmnięj się pytać. — Prowadzą go na spoczynek, a nazajutrz budzi się w pustym zamku, tylko pacholek jakiś podrywa za wyjeżdżającym tak gwałtownie most zwodzony, że omal mu konia nie przewrócił i łaje go, że nie uczynił zapytania, które byłoby mu wielkie zdarzyło szczęście; to samo słyszy od krewnej swojej Siguny, którą spotyka i która odsądza go za ten błąd od czci i wiary i przeklętym mieni (ks. V). — Milezący i smutny

dojeżdża do miejsca, gdzie obóz Artura, ale ujrawszy na świeżo spadłym śniegu trzy krople krwi, popada nagle w głęboką zadumę i wlepiwszy w nie wzrok, traci przytomność: te krople przywiodły mu na myśl dwie łzy w oczach żony i jedną na brodzie, wylane przy rozstaniu. Zaczepiony przez Arturowych rycerzy, stacza z nimi zapasy, obala i tego, na którym pomścić miał się krzywdy owęj damy; ale póty nie przychodzi do siebie, póki mu nie zakryto tych kropli. Przyjęty w końcu z wielką czcią przez Artura, już ma zostać towarzyszem jego grona, gdy zjawia się dzika posłanniczka Gralowego zamku i rzuca nań przekleństwo, że nie zapytał o prawdziwe i najwyższe szczęście, odmawia mu wszelkiej prawości i cnoty, że go litość nie zdjęła na widok nieszczęśliwego króla. Ciężko przynębiony tym, jak sądzi, niezasłużonym wyrzutem, nie chce spocząć, póki Grala nie ujrzy po raz drugi. Ale w smutku swoim rozpacza o Bogu, wypowiada Mu służbę i spokojnie chce znosić Jego gniew. (ks. VI). — Cztery lata błąka się z duszą zwątpiałą, czerpiąc siły tylko z wiernej miłości ku małżonce i z tęsknoty za Galem. Teraz wstępują na pierwszy plan przygody Gavan'a, rycerza Arturowego, ale od czasu do czasu wynurza się i Parzival, pozostając przeto zawsze głównym bohaterem (ks. VII—VIII). — Długo nie pomyślawszy o Bogu, schodzi się Parzival z sędziwym rycerzem, pielgrzymującym boso z żoną i córkami, który mu przygania, że w Wielki piątek nosi zbroję i mówi mu o miłości wiekuistej, objawionej w śmierci Chrystusowej; słowa te trafiają mu do serca i poczyną znowu mieć nadzieję w łasce Boskiej; popuszcza wodze rumakowi, aby go sam zaniósł do pustelniczj celi, gdzie jak mu mówią, znajdzie radę i pociechę. Od świątobliwego męża słyszy, czém jest Gral, spowiada mu się z grzechów swoich i nakłania się do pokory (ks. IX). Tymczasem Gawan w ciężkich zapasach przewycięża wysiłki czarnoksiężnika Klingschora, który sprzymierzył się był z ponętą Orgeluzą na zgubę chrześcijańskiego rycerstwa, ale sam Gawan ulega przewadze Parzivala, gdy nie poznawszy się, walczą ze sobą. Jeszcze jedna i ostatnia próba czeka bohatera, bo pojedynek z własnym bratem, synem owęj murzynki i dlatego upstrzonym czarnemi plamami na białém ciele, który przybywa ze wschodu, aby zniweczyć królestwo światła. Parzival zwycięża go, ale z Boskiego zrządzenia rozpryskiwa mu się miecz na hełmie poganina, aby brat nie zabił brata, ale nawrócił. I teraz stał się Parzival godnym szczęścia, którego nie osiągnął

w bezmyślności młodzieńczej, a na które zasłużył, oczyszczając duszę skrucą i pokonaniem zwątpienia, wiarą małżeńską i szlachetnymi czynami. Wyczytano w przeznaczeniu, że on na króla Gralowego jest obrany; przybywa więc i wybawia uczynioném zapytaniem chorego króla od cierpień, zajmując jego tron. Brat jego wraca na wschód przyjąwszy chrzest, a syn tegoż Jan szerzy potem wiarę w Indyach. Parzival zaś sprowadziwszy małżonkę i dzieci do zamku, żyje w najwyższej szczęśliwości. — Na zakończenie słyszymy jeszcze o synie jego Loherangrün'ie (Lohengrin), który wysłany na pomoc uciśnionej księżniczce brabanckiej, przyjeżdża w łódce ciągnionej przez łabędzia i zaślubia ją. Ale przestrzega ją, żeby nie pytała go o pochodzenie, bo toby ich natychmiast rozłączyło: przestroga nie skutkuje i łabędź odwozi go z powrotem do zamku Gralowego. (ks. X — XVI).

III.

Baśń o Gralu.

Gromada rycerzy żyje na zamku Munsalvaesche z mocy cudownego kamienia, która napełnia ich misy i puhary, która zachowuje im życie, póki zechcą, bo nikt nie umiera w tym samym tygodniu, kiedy ujrzał ów klejnot, a nawet młodość kwitnąca przetrwa mu wieki całe, jeżeli młodzieńcem jeszcze doznał tego szczęścia. Tym kamieniem spala się ptak Fenix na popiół, aby odrodzić się w piękności świeżej. (patrz 469).

O téj skarbnicy cudów dwojaka krążyła w średn. wiekach powieść: jedna wiodąca początek z południa, a zwłaszcza z Hiszpanii, której trzymał się Wolfram; druga rozpowszechniona bardziej w północnej Francji, za którą poszedł poprzednik jego Chrétien de Troies. Wedle Wolframa znalazł „sławny mistrz Kyôt zarzucony rękopis pogański w Dôlet „(Toledo), gdzie Flegetanis poganin, ale z matki żydówki, opowiedział, co w gwiazdach wyczytał o Gralu: aniołowie przynieśli go „na ziemię i poruczyli pieczę jego najczystszy i najszlachetniejszy „rycerzom i dziewicom; co roku w Wielki Piątek zlatuje biały gołąb „z nieba i składa na nim mały opłatek; i co tylko dobrego nosi ziemia, „wszystkiego udziela Gral służbie swój; ale służba ta rycerze i „dewice, musi w niepokalanéj żyć czystości, jeżeli nie ma ciężkiej uledz

„karze, jak ów król Anfortas, który opętany zmysłową miłością, „poniósł ranę sprawiającą mu nieznośne boleści a niczem nieuleczalną, póki nie przyjdzie wybraniec przeznaczenia i nie uczyni „zapytania, żadnej nie otrzymawszy wskazówki“ (453—483). Widocznie ta powieść związana jest ściśle z nowym Zakonem; Gral pochodzi od Boga i używa szczęścia tylko tym, którzy jemu się podobają.— Początek kamienia inaczej jest opisany w „Zapasach Wartburskich,“ ¹⁾: 60.000 aniołów, którzy chcieli Boga strącić z nieba, uczynili koronę dla Lucyfera; a skoro archanioł Michał zdruzgotał ją na głowie pokonanego, spadł z niej klejnot na ziemię i tym jest Gral. Jest on zatem wbrew Wolframowi, utworem czartowskim i dlatego zataił nasz poeta, jeżeli tylko zdawał sobie jasno sprawę z całej baśni, wersją przytoczoną powyżej; ale pozostałością z niej jest mojem zdaniem wiadomość (471, 15 — 25), że pierwszymi Grala stróżami byli ci aniołowie, którzy w walce Lucyfera z Tróją św. po żadnej nie stanęli stronie. Zresztą rzecz jest sama przez się nieprawdopodobna, żeby opowiadanie Wolframa miało być zgodne z księgami arabskiego czarnoksiężnika w Toledo. Owszem w tej wzmiance o Flegetanisie mamy widoczną skazówkę ²⁾, że początku podania należy śledzić w pogańskim Wschodzie, czy-to w t. zw. heliotrapezon, słonecznym stole pobożnych Etyopów, który już u Herodota (III, 18), pokrywa się każdej nocy mięsem i rybami, czy w rogu Amalthei, który każdej podług życzenia dostarczał potrawy (Apollo d. 2, 7, 5); czy w licznych bajkach wschodnich, greckich i niemieckich o puharach, które same napełniają się i stolikach, co same się nakrywają; czy wreszcie w czarnym kamieniu w Kaabie mekkańskiej, który jest rajskim klejnotem, spadłym razem z Adamem na ziemię.

Druga odmienna powieść o pochodzeniu Grala, czyni z niego misę, z której Chrystus pożywał z uczniami wieczerzę; w tę misę zebrał Józef Arymatejski krew Chrystusową i wędrował z nią przez wiele krajów; aż przyszedł do króla Ebron'a w Brytanii, który miał dwunastu synów. Zapytał ich jakiego pragną życia; jedenastu obrało świeckie, dwunasty wolał zachować czystość i poświęcić życie Gralowi. Józef uczynił go stróżem Gralowym w zamku umyślnie dla

¹⁾ Der Wartburgkrieg Man. 86.

²⁾ Jak zauważył Simrock, Parz. und Titurel, w. 3, str. 765.

tęj świętości wystawionym, a następcy jego muszą być także czystego serca, prawi i pokorni. — Za tą wersją przemawia etymologia; wyraz bowiem „Gral“ oznacza w języku prowensalskim i starofrancuzkim poprostu naczynie ¹⁾. — Wszelako zdaje się, że w kazce o Gralu nastąpiło zlanie wielu bajek średniowiecznych, bo niektóre skazówki każą domyślać się raczej związku z misą, na której podano Herodowi głowę Jana Chrzciciela: w opowiadaniu walisyjskiem, zawartém w zbiorze bajek p. n. Mabinogion ²⁾, które jest wersją celtycką kazki o Parzivalu, leży na misie głowa ludzka; Genueńczycy ofiarowali misę złupioną przy zdobyciu Caesarei (r. 1101), którą dziś jeszcze chlubią się, jako pochodzącą od Józefa Arymatejskiego (jest to naczynie z zielonego szkła), kaplicy Jana Chrzciciela; a według dalszego ciągu poematu Jana Chrétien'a, Parzival włożywszy koronę, składa w dniu św. Jana twardy ślub. — Głowę Chrzciciela otaczano oddawna wielką czcią. Skoro ją odkryto za czasów cesarza Valens'a ³⁾ arianina, znaleziono ją u mnichów należących do sekty macedonijańskiej; później przeniósł ją prawowierny cesarz Teodozjusz do Konstantynopola i zbudował dla niej wspaniałą świątynię, a kiedy r. 1027 Bazyljusz leżał na łożu śmiertelném, przyniesiono mu ją; może sądzono, że widok jęj zachowa go od śmierci? (por. Parz. 469, 15).

Skądże poszło, możemy tu spytać, że głowa zabitego świętego (a później misa, na której była złożona) miała zdarzać ludziom wszelkie ziemskie dobro? — Dla zrozumienia rzeczy musimy przywieść jeszcze inną bajkę, dowodzącą wplątania św. Jana między bogi pogańskie. O córce Heroda opowiadano ⁴⁾, że pałała miłością ku Janowi, której nie podzielał święty; skoro głowę odciętą chciała oblać łzami i okryć pocałunkami, głowa rzuciła się wstecz dmuchając gwałtownie, a Herodyas uniesiona w powietrze, gnana jest bez

¹⁾ Por. Diez, Etymologisches Wörterbuch der romanischen Sprache Bönn 1855 str. 646: „Noch jetzt braucht man in Südfrankreich: grazal, grazau, grial, grau, für verschiedene Gefässe“.

²⁾ Zbiór ten wydany przez Lady Ch. Guest w języku walisyjskim i angielskim w latach 1838 — 1842; por. co do osnowy pomienionego opowiadania: San Marte, Wolfram's Leben und Dichten II, 387 i „Arthursage“ 176 sq.

³⁾ Opowiada to Sozomenus, hist. eccl. VII, 21; por. Simrock l. l. str. 776.

⁴⁾ P. Burkard von Worms 10, 1; por. Grimm, D. Mythologie 4te Ausgabe von Meyer 1875 sqq. s. 234 sqq.

przystanku między niebem a ziemią, tylko od północy do pierwszego piania kogutów siedzi smętna na dębie lub leszczynie ¹⁾. — Jest to odwrotna wersja mitu o Freji, która opuszczona od Odhura swego małżonka, złote łzy za nim wylewa i szukając go, wędruje po ziemi; a przeciwnie Odhin, (którego Odhur jest tylko odmienną nazwą), ściga jako bożek burzy, jako „dziki myśliwiec“, Freję ²⁾. — Mity germańskie, których ślad przechował się jeszcze w „dzikich łowach“, a zarówno i mity pokrewnych ludów, mówią albo o śmierci, albo też, co jednakże ma znaczenie, o ucieczce boga pięknej pory rocznej, którego szuka i oplakiwa małżonka; — albo znów bóg goni za umykającą przed nim boginią.

Obie te formy mitu odnoszą się do obu połów rocznych, podzielonych przesileniem letniem. Burzliwa swadźba Wuotan'a-Odhra, wyobrażonego bogiem roku, przypada między Bożym Narodzeniem a Trzema Królami; zaś między 1szym a 12tym majem jego wesele (1 maja: Walpurgisnacht); po krótkim złaczeniu w najpiękniejszej porze roku umiera Wuotan jako Hackelbernd ³⁾, ugodzony kłębem dzika, około św. Jana (przesilenie letnie); odtąd wylewa za nim Freja złociste łzy, albo błąka się, szukając go. Podanie o Hackelberndzie jest oczywiście identyczne z greckim o Wenerze i Adonisie, z egipskim o Ozyrysie, frygijskim o Attysie itd. — Wszystkie te mity odnoszą się do przesilenia letniego, w którym bóg świetlanej pory śmierć ponosi. — Ale zarazem opowiadają, że z krwi zranionego przez dzika Hackelbernda wyrosły w następnym roku kwiaty ⁴⁾, że krwi Adonisa wykwitnęła wietrznica, z Attysa fiołek; wszędzie więc przypisują krwi umierającego boga siłę odradzającą, odmładniającą. Skoro zaś ziele świętojańskie, zbierane skrzętnie w średnich wiekach i uważane za lek bardzo skuteczny, nosi nie tylko miano „Johannis-kraut“, ale i „Johannisblut“, możemy z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuścić, że św. Jan wstąpił poniekąd na miejsce starych

¹⁾ O kilku Herodyadach gnanych w powietrzu prawi kaza katalańska (la danza aerea à que estan condenadas las Herodias por la muerte del bautista) p. F. Wolf, Proben portugiesischer und catalanischer Volksromane, Wien, 1856, s. 29 (Sitzungsberichte, philolog.-hist. Klasse XX, 43).

²⁾ P. Simrock, Handbuch der deut. Mythologie, str. 247.

³⁾ „Hackelbernd ist unverkennbar ein altsächsischer Beiname des Wödan“ (Grimm l. l. 770).

⁴⁾ Grimm l. l. str. 790.

bogów wiosennych, jak znowu córka Heroda doznała z pewnością ubóstwienia ¹⁾. — Najbardziej zatem do prawdy podobną wydaje mi się rzeczą, że ta kazka o Gralu, która czyni go misą noszącą głowę św. Jana, była pierwotną i najwięcej upowszechnioną. Za tém przemawiają także wiadomości, jakie mamy o zakonie Templaryuszów, rozszerzonym bardzo w południowej Francyi i na północnym wschodzie Hiszpanii od początku 12go wieku; sama nazwa zastępu Gralowego ²⁾ jest w widocznym związku z mianem zakonu, o którym krążyły wieści, że czcił bożyszcza, udzielające skarbów i wszelkich płodów ziemskich ³⁾; jednakowoż być może, że oskarżyciele zakonu zapożyczyli tego zarzutu dopiero z bajek o Gralu ⁴⁾; — ale pewną jest, że niektóre formy i zwyczaje zakonu odnosiły się szczególnie do św. Jana.

Obie więc postaci kazki o Gralu są w zasadzie pokrewne wyobrażeniom pogańskim o zadatku zupełnego szczęścia ziemskiego, czy to wyobrażenia te odnoszą się do jakiegoś czarownego miejsca i przedmiotu; czyli do odmładniającej, odradzającej i pożywieniem darzącej przyrody; ale to szczęście ziemskie łączą w duchu chrześcijańskim ze zbawieniem duszy. Gral żąda czystości i pokory, a za to téż sam umacnia przeciw pokusie i gotuje nagrodę wieczną ⁵⁾. — Są one zatem pomysłem zespalającym dwojakie dążności rycerstwa. O czém poniżej.

Opowiadanie zaś o Parzivalu jest w pierwszej części jedną z licznych bajek o głupowatym młodzieńcu, który wychodzi w świat nieuzbrojony roztropnością światową, a jednak znajduje mimo ślepoty swojej najwyższe szczęście, którego najemędrsi szukali daremnie.

¹⁾ Oddano jęj trzecią część ludzi (*tertiam totius mundi partem*), jak mówi Ratherius w swoich *praelequiis* (Martene i Durand 9, 798. opp. et Bällerini p. 20, 21).

²⁾ „templeise“: Parz. 468, 28; u Francuzów „templistes“ („allusion evidente à l'ordre des templiers“: Demogeot l. l. str. 106).

³⁾ O głowie czczonęj jest mowa w jednym punkcie oskarżenia: *item quod dicebant: quod illud caput poterat eos salvare, divites facere, quod omnes divitias ordinis dabat eis, quod facit arbores florere et terram germinare* (Du Puy, *histoire des Templiers* Bruxelles, 1751, p. 263).

⁴⁾ Jak sądzi San Marte, *Wolfram's Leben und Dichten* II, str. 376.

⁵⁾ Patrz 471, 10 sqq: „vor sündebaeren schanden
sint si immer mër behuot,
und wirt ir lön ze himel quot“.

Opiéra się zaś prawdopodobnie na podstawie celtyckiej, bo w przytoczoném powyżej Mabinogion znajduje się powieść walisyjska, której bohaterem jest Peredur, a która, zgadzając się w wielu punktach z romańską, zachowała przecież pierwotne surowe rysy ¹⁾. — A nie tylko, jak sądzi Diez ²⁾, imię „Peredur“ oznacza „człowieka, szukającego naczynia“, ale i o naczyniu takim cudowném istotnie śpiewali bardowie galliccy, które „napawało natchnieniem poetyczném, mądrością i wszelką wiedzą ludzką ³⁾“. — Co do nazwiska zaś Parzivala, nie możemy tu rozstrzygnąć sporu uczonych badaczy, ale prawdopodobnym wydaje się nam wywód Görres'a ⁴⁾ z arabskiego Parsch Fal, które oznacza; „biednego głupca“.

Otóż ten „biedny głupiec“ wyrósł w 11 i 12ym wieku na szlachetnego rycerza, który wytrwale wszelkie ponosi trudy, aby wywalczyć sobie posiadanie Grala. — Starajmy się teraz wydobyć z utworu Wolframa istotne znaczenie opowiadania tak rozpowszechnionego na schyłku wieków średnich.

IV.

Myśl poematu „Parzival“.

Kiedy duch grecki zwracający się przedewszystkiem ku wyjaśnieniu treści wewnętrznej w formach zewnętrznych, ku oglądaniu kształtów, nazwał człowieka wedle budowy jego cielesnej, wedle oblicza, patrzącego wprost przed siebie i ku niebu, nie, jak zwierzęce głowy ku ziemi, — indyjski zarówno jak i germański język mianuje go „myślącym“ (manuh - mannus - mennisco = mensch, por. μέν - ος, my-śl, mniemać, pomnieć itd.) ⁵⁾; oba bratnie szczepy dowiodły

¹⁾ P. San Marte, Wolfram's Leben u. Dichten II, 387 i „Arthursage 276 sqq.

²⁾ Etymologisches Wörterbuch der roman. Spr. 3, 2, 327.

³⁾ Taliésin, Myvyrian, t. I, p. 17 sq. 37, 45; u Démogeot'a l. l. str. 106.

⁴⁾ Lohengrin str. VI.

⁵⁾ Może najlepszem mianem jest „człowiek“ (sądzę bowiem, że wywód Malinowskiego, Gram. jęz. polsk. str. 274 od rdzenia czŭ = klu = sŭ = sanskryckiemu: sru, który oznacza „płynąć“, „mówić“ i „słyszeć“ — jest zupełnie trafny) tj. „mówiący“: bo właściwością ludzką jest myśleć w słowach, a póki myśl nie wcieli się w słowa, póty nie opuściła jeszcze dziedziny niejasnych rojeń.

i życiem i dziełami ducha swego, że usposobienie ich wprost przeciwnie jest greckiemu. Zadowolenie z życia ziemskiego, rozkoszowanie w jego piękności, zgodność harmonijna między duszą a ciałem, bo „miara“ jest najwyższém prawidłem, bo zaspokajanie żądz jednej połowy człowieczeństwa nie powinno ukracać drugiej; a czasem tylko przelotna chwila głębokiego smutku, że wszelkie szczęście i piękność wszelka znikoma jest: — oto, co znamionuje Helladę, jój ludzi równie, jak i jój bogi. — Indyjczyk odwraca się od ziemskiego życia, przeczy jego wartości, pragnie tak pograżyć się w zadumie, żeby zapomniał o istnieniu osoby swojej i zniweczywszy sam siebie, rozplynał się w Nirwanie, w nicości. I Niemiec lubi od czasów pierwszego swego na widownię dziejową wystąpienia, zatapiać się w rozmyślaniu nad samym sobą i nad światem; nie żyje społecznie, szuka samotnej siedziby; i on nie raduje się światem, marząc o inném, weselszém życiu w Walhalli w towarzystwie bogów; ale i tamto życie znikome jest i nędzne w porównaniu z tém, którego uczestnikiem będzie każdy dobry człowiek po skończeniu świata, po wielkiej walce bogów, w oczyszczonym od wszelkiego złego, odrodzonym świecie. Jeżeli jednak umysł Indyjczyka zaspakajał się bezczynną zadumą, Germanowie pałali duchem wojowniczym; w nieustannych walkach spływało im życie, a i po śmierci czekała każdego w pojedynczym boju poległego taka nagroda, że aż do końca świata mógł codziennie pasować się, zadawać i ponosić rany, które przez noc cudownie się goiły. I bogowie ich nigdy nie zażywają spokoju; muszą bronić ziemi swojej przeciw napadom olbrzymów, dawnych świata królów i czuwać nad spętanymi potęgami, które każdej chwili mogą im zgotować zagładę: a przecież wiedzą, że nie unikną śmierci, że przyjdzie dzień, w którym ostateczna stoczy się bitwa na równinie wigrid i wszyscy zginą prócz kilku, niezmazanych żadną winą, a zatem godnych wstąpienia w drugi świat, w żywot wieczny. I w średnich wiekach nie spoczywał rycerz germański; — i później zawsze, choć upodobanie w harcach orężnych ustąpiło, nie uważał Niemiec życia ziemskiego za przybytek martwej nieczynności, ale za pole pracy i mozółu. Tego poważnego pojmowania życia nie było w społeczeństwie greckim. Wszelako pojmowanie to jest wspólne wszystkim narodom, które nie żyją w tak pomyślnych warunkach jak obywatelstwo greckie. Właściwość druga Niemców, ich pociąg do my-

ślenia, jest ich wyłącznem znamieniem narodowém; nazwali się „narodem myślicieli“, bo skłonność do tworzenia pojęć oderwanych, do myślenia dla myśli samój, nie dla życia, do badania istoty wszech rzeczy, — nie rozwinęła się tak silnie w żadném inném plemieniu: ztąd poszła przyniatająca przewaga jednej władzy duchowej, myślenia, nad uczuciem i wolą, ztąd rozdzielenie wewnętrzne, ztąd sprzeczność między myślą a czynem, przebijająca się w całych wiekach średnich, o ile duch germański swoje na nich wycisnął piętno. Ztąd wreszcie poszło, że niemiecka poezya i sztuka w ogólności jest przeważnie sztuką i poezją myśli (albo „myślną“ — *Gedankendichtung*), to znaczy, że dzieła jęj mają zwykle jakąś głęboką myśl wyrażać. — Ponieważ tu mamy z pierwszym takim większej wagi utworem do czynienia, musimy najpierw rozważyć pytanie, czy w ogóle i w jaki mianowicie sposób dzieło sztuki może zawierać jakąś „myśl“ ?.

Jeżeli weźmiemy wyraz „myśl“ w znaczeniu jednostkowém jakiegoś szczegółowego sądu, jakiegoś zdania, któreby mistrz chciał widzom lub słuchaczom wpoić w celu pouczenia ich, to „myśli“ takiej nie może mieć dzieło rzetelnej sztuki: tak zwana poezya dydaktyczna nie jest poezją; jakiegokolwiekby to zdanie było, np. że „chciwość władzy i panowania pobudza do zbrodni, a pierwsza zbrodnia rodzi z siebie koniecznie cały łańcuch innych i gubi grzesznika, ściągając nań zasłużoną karę“ (*Macbeth*), zawsze będzie prawidłem, zaczerpniętém z rozumu, doświadczenia, lub z zasad moralności, które samo przez się nie może być treścią dzieła sztuki, bo utworzone jest z samych pojęć oderwanych; w pojęciu oderwaném uprzytamnia sobie duch ludzki, czyli doprowadza sobie do jasnej świadomości nieskończoną rozmaitość rzeczywistości, ujmując wielość pojavów w jedność ogólną, a zachowując jednocześnie wiedzę o wszystkich szczegółach objętych tą jednością, tém pojęciem. Samo zaś pojęcie bytuje tylko w szczegółach swoich; sztuka zaś jest odwzorowaniem rzeczywistego bytu; wyjawia istotę tego wszystkiego, co istnieje, jest doskonalszym jego wyrazem, niż sama rzeczywistość, bo skupia w jednej chwili i w jednym miejscu to, co jest rozprószone w naturze, rozerwane i rozdrobnione w życiu. Jest ona zatem pośredniczką między bytem a pojęciem, ale nie płynie z pojęcia: treścią jęj jest świat przetopiony, uduchowiony, bo ujęty tylko

w formie swojej ¹⁾, a ciężkie tworzywo, materya, pozostaje wydzielona na ziemi. Ponieważ zaś tém samém piękność jest tylko zmysłowym wyjawem prawdy, więc każde dzieło sztuki musi zawierać coś prawdziwego, coś, co da się określić jako sąd pojęciowy. Ale będzie to późniejsza dopiero ducha robota, nigdy nie wyprzedzająca w umyśle sztukmistrza samego zmyślenia, które polega na utworzeniu się w wyobraźni obrazu, naśladowującego wiernie istotę przyrody lub człowieczeństwa. — Ztąd pochodzi, że często sam twórca dzieła nawet obfitującego w głębokie myśli nie wie nic o pojęciach, w które inni ująć mogą osnowę jego utworu. — Chociaż więc z każdego dzieła sztuki wypływa pouczenie i to podające treść nie tylko do jednego sądu, ale do całego szeregu sądów; — a jeżeli tak nie jest, jeżeli zmyślenie jakieś nie przynosi nam nic, prócz chwilowego ubawienia zmysłów, musimy je potępić jako czezą igraszkę, niegodną ducha i szkodliwą mu; — chociaż zasada, „że sztuka nie powinna krepuwać się żadnymi względami na prawdę objawioną i na moralność, bo nie jest nauczycielką, ale ma cel sama w sobie i w swobodnym bujaniu wyobraźni“ — sama podaje się jako pogańska i prowadzi na bezdroża, chociaż jednym słowem, prawda istnieje od początku, a piękność dopiero później uzmysławia ją: to przecież sztukmistrz, który jakąś poszczególną prawdę, jakiś odłam prawdy, przedsięwziął sobie wystawić, chybia celu sztuki, bo nie wystawia całej prawdy, czyli nie wyobraża podobnie, jak jedno ździebko trawy głosi całą mądrość i wszechmoc Stwórcy, — całości stworzenia w dziele swoim, wypowiadając tylko swoją myśl o jakowejś jego części.

Wnoszę ztąd, że o „myśli“ danego poematu nie w tém znaczeniu mówić można; w jakim mówi się o myśli poszczególnego zdania, tj. o treści jego rozumowej, ale pojmujemy tu myśl w znaczeniu widoku, z jakiego poeta zapatrzył się na świat i życie, czyli sposobu, w jaki rzeczywistość odbija się w jego dziele. — Jeżeli zaś poeta sam wysnuwa z treści swego utworu jakąś naukę dla pożytku słuchaczy swoich, natenczas zstępuje z dziedziny poetyckiej ułudy na

¹⁾ Dlaczego ujęcie formy nazwać można „uduchownieniem“, wypowiada trafnie Vischer w „Kritische Gänge“, Neue Folge, 5tes Heft, 1866: „Die Form ist eine Ordnung, Ordnung aber ist geistig, ist eine Einheit im Vielen, ein Einklang, und ist dieser Einklang ein mangelloser, vollkommener, so heisst er Harmonie und ist ein Bild, geistiges Sinnezeugniss des Welteinklangs“ (str. 50).

ziemię, rymując zdania zgoła prozaiczne; tak czyni Wolfram we wstępie i na końcu powieści swojej: „Gdzie wątpienie“ mówi¹⁾ „wkradło się w serce, tam wielki ciężar spada na duszę. Jeszcze dobrze jest temu, którego umysł acz chwiejny, dotąd nie zagubił drogi prawej: ozdoby jego nie zniweczyła plama, a dostąpić może i nieba i piekła. Ale zbłąkany człowiek czarny jest jako ciemność. Fałsz i niewierność gotują ogień piekielny“²⁾. — A na ostatku³⁾: „kto życie tak kończy, że dusza jego nie zatracą się Bogu, a przecież pozyskiwa łaskę świata, ten żył dobrze“. — A więc zachować wiarę, a chronić się zwątpienia i nieprawości, a przecież nie wyrzec się świata, jego radości, jego zapasów i chwały, to winno być celem dążeń prawego rycerza. Jest to nauka luźnie i zbytecznie nawiązana do powieści i niepodnosząca jęj ceny poetyckiej, bo uwagi estetyka nie wiąże tendencya pouczająca, ale dla niego „myśl“ zawarta jest w całości kompozycji, w nakreśleniu charakterów, tworzeniu kontrastów, w stylu, etc., a często tendencya wyraźnie przez autora wypowiedziana, nie zgadza się z „myślą“, tkwiącą na dnie dzieła sztuki, tj. z rdzeniem jego treści i ujęciem czynności wyobrażonej przez tegoż autora.

Właściwą treścią Parzivala, do której poeta przydał niepotrzebnie owe nauki, są dzieje duchowe bohatera, który od lat dziecięcych przechodzi bolesne próby i ciężkie walki aż do chwili, kiedy przemógłszy zwątpienie i pychę i wyrobiwszy w sobie hart i stałość duszy, staje się godnym łaski Boskiej i zupełnego szczęścia; w charakterze jego i skierowaniu się woli ku błogostawionemu Gralowi musimy dopatrzyć się idei zasadniczej. Chłopięciem chwając się przy boku matki, kocha ją czule, kocha stworzenia Boskie, których śpiewy budzą w jego piersi dziwne a łagodne uczucia, tęsknotę do nieskończoności; ale niebawem wylania się i dziki po

¹⁾ w, 1 sqq.

²⁾ Wstęp Parzivala jest tak niejasny, że najuczestszym badaczom nie powiodło się dotąd wyjaśnienie jego zupełnie zadowalniające; Lachmann, Über den Eingang des Parz. (Berliner Akad. der Wissensch. 1835) rozumie przez zwivel w pierwszym wierszu chwianie się między męztwem a upadkiem na duchu, czemu słusznie mojem zdaniem, sprzeciwia się Kläden (w Hagen'a Germanii 5ty tom, str. 227), bo pojmowanie to nie zgadza się z osnową poematu, której rdzeniem jest powrót bohatera od zwątpienia do wiary.

³⁾ 827, 19—24.

ciąg szorstkiej natury, żądza zdobycia jak największego państwa dla własnej jaźni, krzywdząca i pustosząca: dziecko lubuje się w myślistwie. Skoro zaś zoczył po raz pierwszy rycerza, wybiera się na przygody i walki, nie litując się żałości matczynej. A jednak szaty błazeńskie, które mu matka dała, żeby go wyszydano, są dla niego skarbem, którego wyzbyć się nie chce, otrzymawszy nawet już rycerski strój; a rady, otrzymane na drogę, spełnia ściśle a w nierozumie swoim mając się samego brzmienia słów. Ponieważ słyszał przestrogę, żeby unikał ciemnego brodu, objeżdża przez cały dzień wązki strumyk, dlatego, że trawa dno zakrywa. „Dobrze jest pozyskać pierścione i pocałunek dobrej i czystej niewiasty, to daje szczęście i podnosi umysł,“ mówiła matka; więc wszedłszy po drodze do napotkanego namiotu i ujrawszy tam samotną kobietę, zdziera jej pierścień z palca i opierającą się całuje. — Gwałtowny w pragnieniach swoich, żąda natychmiast zbroi szlachetnego rycerza, z którym się zetknął; zabijając go, plami się zbrodnią. Ale nie wraca na dwór królewski, by go za towarzysza przyjęto, bo księżniczkę, która ślubowawszy nigdy się nie śmiać, póki najdzielniejszego nie ujrzy męża, rozśmiała się na jego widok, znieważono biciem, więc musi jej zadosyć uczynić; wielu zwyciężonych przez siebie rycerzy przysyła potem do niej, żeby jej na wierność przysięgali, a sam przybywa dopiero wtedy, gdy pokonał człowieka, co się dopuścił obelgi owej. — Nie ulega pierwszej miłości, bo nie chce wejść w związek małżeński, póki nie zażył bojów. Dopiero stoczywszy pierwsze zapasy w obronie królowej Kondwiramur, zaślubia ją, ale i wnet porzuca, nie mogąc przemódz swojej żądzy czynów, aczkolwiek szczerze ją kocha i pozostaje jej wiernym, błakając się długie lata w dali. Dostawszy się do przybytku Gralowego, widzi rzeczy dziwne i wielkie cierpienie króla, słyszy narzekanie całego dworu, a pozostaje obojętny, litość nie zdejmuje go, nie pyta się o przyczynę tej żałoby, bo mu radzono unikać wielu pytań. Tak nierozsądnym będąc i dziecinny, idąc przez życie jakby snem rozmarzony, a za całą mądrość mając kilka prawideł roztropności światowej, patrząc na to, co miało być zbawieniem jego duszy, a nie pragnąc go poznać — nie jest jeszcze przysposobiony do otrzymania zbawczej łaski, niegodny jest królestwa Gralowego. A przecież smutek, który nim owładnął, rodzi w sercu jego zwątpienie i nasuwa mu myśl, że Bóg mu wyrządził krzywdę i że Jemu

dotąd daremnie ufał. Usłyszawszy gorzkie wyrzuty, że zhańbił całe rycerstwo swoją niecnotą, mówi na wspomnienie o Bogu ¹⁾: „Biada! co to Bóg? gdyby On możny był, nie byłby dopuścił takiego na mnie sromu. Byłem sługą jego dotąd, teraz wymawiam mu służbę. Jeżeli nienawiści zdolen jest, zniosę jego nienawiść. — Ale bracie, idąc do boju polecaj się opiece niewiasty czystej i dobrej; jój miłość niech cię strzeże i kieruje twoją prawicą“. Témi słowy żegna się z przyjacielem i przez długi czas jedyną myślą, podnoszącą go i pocieszającą, jest myśl o małżonce. Własną siłą bez pomocy Boskiej, tém jedném tylko krzepiąc się uczuciem, chce sobie zdobyć zbawienie, którego nie poznał, ale którego szukać zniewala go przeżmożna tęsknota. Ale własna dzielność nie zdoła mu go wywalczyć, musi upokorzyć się i nawrócić do wiary. W Wielki piątek spotyka pielgrzyma, który upomina go, aby święcił ten dzień, odłożywszy na bok zbroję. Parzival odpowiada, że od dawna stracił rachubę czasu i nie wie, jaki jest dzień. „Służyłem niegdyś temu, którego zowią Bogiem, ale nie dał mi pomocy swojej i okrył mnie hańbą.“ Na to starzec mówi mu o nieskończonej miłości Chrystusowej i zaleca mu, aby się udał do pustelnika, mieszkającego opodal i oczyścił sumienie swoje. Po raz pierwszy po wielu latach wstępuje znowu ufność w Parzivala duszę i w ten „dzień pomocny“ poczyną mieć nadzieję pomocy. Pustelnikowi wyznaje, że radość dawnych lat wydaje mu się snem a ciężki żal go przygniata, że piąty już rok mija, jak nie postanął w żadnym kościele, bo nienawidzi Boga, który go zgłębił zgryzotą i nie wsparł w potrzebie. Tamten dowodzi mu, że nigdy nie prosimy Boga o pomoc daremnie i prawi mu o Jego miłości i sprawiedliwości. Chwali rycerza za troski jego o żonę, ale żałuje go, że dąży do Grala, bo tego nikt nie osiągnie, kto nie jest w niebie do jego służby przeznaczony; usiłowania jego będą zatem daremne, jeżeli go Opatrzność nie wybrała. — Skoro zaś Parzival słyszy, że zastępy Gralowe nie tylko cieszą się rajem dla duszy, ale i harcami rycerskimi zdobywają chwałę, sądzi się godnym Boskiej nagrody najwyższej, bo zawsze walczył, gdzie tylko mógł i zawsze zwyciężał; ale pustelnik przestrzega go przed pychą, każe mu upokorzyć się, żałować porzucenia matki, które jój śmierć zadało i morderstwa, popełnionego na owym rycerzu; — otrzyma-

¹⁾ 332, 1—16.

wszy odpuszczenie grzechów, odjeżdża Parzival. Jeszcze dwie próby musi przebyć, dwa dzieła spełnić, żeby uznać się zupełnie do przyjęcia czekającej go łaski: walczy z przyjacielem swoim Gawaniem, który jest wyobrazicielem rycerstwa światowego, myślącego więcej o ziemi niż o niebie, nie poznawszy go; zwycięża, ale boleść wielka zdejmuje go, skoro poznał przeciwnika. Ale najtrudniejszym jest jego bój z bratem poganinem, którego także pokonywa ¹⁾).

Celem przeto Wolframa było, przeprowadzić swego bohatera od wieku dziecięcego przez różne przejścia w rozwoju jego duchowym, przez zwątpienie i rozdwojenie, od pojednania się z Bogiem i uzyskania największej Jego łaski. Tę samą myśl podjął sześć wieków później inny poeta niemiecki, ale różnica w sposobie jej wykonania i w sposobie zapatrywania się obu poetów na świat i życie, jest tak wielka, jak różnica ich czasów. Jeden skupia w sobie promienie duchowe wieków średnich, acz w sposób niedoskonały — w drugim technicznie duch niewiary i rozbratu ze światem niemyślowym, przemożny przy końcu XVIII wieku.

Wolfram upatruje prawdziwe szczęście w zachowaniu wiary i czystości (triuwe = treue, słowo to oznacza „wiarę“ i „wierność“ i w ogóle prawość; i Kiusche = Keusche), przypominając ciągle aż do znużenia, że nie pełniąc tych cnót, gubimy duszę. A Gral żąda ich i umacnia w ich wykonywaniu, jest więc największym dobrem

¹⁾ Niepojętą jest dla mnie omyłka Gervinus'a (l. l. I, 595), zawarta w słowach: „...zum deutlichen Zeichen, dass ihn nur der Trieb seiner edlern Natur und die Wahl von Gott des geheimnissvollen Glückes teilhaftig machte, wird er zuletzt in den Kampf mit den beiden Weltkindern Gawan, Gramoflanz und seinem Bruder Feirefiz gebracht, die sich ihm sämtlich an ritterlicher Kraft und Kunst gleich, ja überlegen beweisen, ohne darum jenen höhern Preis und Rang ihm ablaufen zu können. Por. 688, 11 sqq.:

„ez was vil nâch alsô komn
daz den sig hete aldâ genomm
Gâwanês kampfgênôz.
des kraft was über in sô grôz,“ etc.
705, 19 sqq.: „der kûnee Gramoflanz pflac site,
im versmâhte sêre daz er strite
mit einem man: dô dûthe in nuo
daz hie sehse griffen strites zuo.
ez was doch Parzivâal al ein“ etc.

wreszcie opis walki z Feirefizem 739—745.

duchowném, zadatkim nieba. Kto go chce znaleźć, szuka swego zbawienia. Ale tylko łaska Boska zdarza jego posiadanie. Ów kamień cudowny jest zatém w utworze Wolframa symbolem zbawienia, myśl poematu ukrywa się pod zasłoną alegoryi. Alegoryczność jest jedném z głównych znamion dzieł duchowych średniowiecznych. Umysły, cieszące się świeżem i dzielném życiem zmysłów, a z dziecięcą wiarą patrzące ku niebu, pragnęły uzmysłowić sobie odwieczne prawdy, ściągnąć niejako niebo na ziemię i w widzialne przyoblec je szaty. Środkiem do tego celu miały być pewne znaki czyli godła, do których przywiązywano głębokie znaczenie dóbr nadziemskich. Sztuka wskazywała ku niebu; dramat wystawiał stworzenie świata i dzieje Zbawiciela; budownictwo gotyckie porzuca linią poziomą, spina się ku górze w smukłych kolumnach i wzlotnych ostrołukach, powąła wytryska lekko ze słupów w łagodném wygięciu, uwieńczoném listkami; rześiste światło wlewa się oknami, zabarwione po bokach świątyni kolorowemi szybami; wrażenie wnętrza jest uroczyscie świetlane i podnoszące duszę: nic tu nie ma ciężkiego i przygniatającego, wzniosły prąd życia, przewiewający całość budowania, zaznacza i obudza tęsknotę do nieskończoności; z wierzchu piętrzy się mnóstwo wież i wieżyczek, całość nie ma środowiska cielesnego, wszystko dąży ku niezmysłowemu celowi; budownictwo to jest symboliczne, obrazowe; wyobraża jawnie dążenie ludzkiego ducha ku niebu. Muzyka wreszcie średniowieczna dodała do następstwa różnobarwnych tonów, do rytmu i melodyi, zasadę harmonii, zgodnego różnodźwięku, który niejako kojarzy różnaitość samoistnych życia pojavów w ustrojową jedność, a zatém wyobraża zespolenie nieskończonej wielości dążących i pasujących się sił w zgodném zjednoczeniu; w poezyi poruczono to samo zadanie zmysłowego, to jest, symbolicznego łączenia różnorodnych części w jedną całość duchową — rymowi. Kiedy Grecy, ubóstwiając przyrodę, uduchowiali ją, to przeciwnie średnie wieki czyniły twory przyrody znakami czyli godłami świata nadprzyrodzonego. Że zaś sztuka winna odzwierciedlać istotę rzeczy, nie odnosi się tylko za pomocą znaków do pojęć nieuzmysłowionych, przeto sztuka średniowieczna była tylko okresem przejściowym, a sposób, w jaki prawdę usiłowała wyjaśnić, jeszcze niedoskonały.

To zdanie musimy i do Wolframowego zastosować poematu. Gral jest symbolem zbawienia: napełnia serca strażą swojej nie-

przerwaném, nieziemskiem weselem i mocen jest udzielać nieśmiertelności, bo w dniu, w którym człowiek go ujrzał nie umrze; co-rocnie w Wielki piątek składa gołąb niebieski hostyą na nim; dla pogan zaś jest zgola niewidzialny. Posiadania jego nie można zdobyć samą męską siłą i cnotą, niezbędne jest zesłanie łaski; lecz szukać go trzeba: Parzival znalazł go bezwiednie, nieszukawszy, a widząc przed sobą, nie spytał się, co widzi. To jest głęboka myśl opowieści, ale ukryta pod tak niezrozumiałemi oznakami, iż wątpić należy, czy Wolfram sam miał jasną jej świadomość i czy zupełnie prawdziwie ją odgadliśmy. Zarzuty, czynione Parzivalowi z powodu jego błędu odnoszą się głównie tylko do tego, że bez litości patrzył na udręczenie chorego króla i żalność orszaku: to zmacza rzecz i usuwa na drugi plan szukanie własnego zbawienia. Sądzę, że to powikłanie należy złożyć na karb niewyjaśnionego jeszcze podania ludowego, na którym cała kazka opiera się. Król Anfortas, znoszący karę za ciężki grzech, póki ktoś nie przyjdzie i nie wybawi go, przypomina wyraźnie pokutującego na ziemi ducha, którego także trzeba się spytać, kim jest i czego potrzebuje. Ale z drugiejj strony mógłby ten król wskazywać ogólnie na cierpienie, jakie sprawia na świecie grzech: człowiek widząc je, widząc skutki grzechu, powinien oglądać się za ich przyczyną i znaleźć ją w odwróceniu się człowieka od niebios, od zbawienia. Miałoby zamroczone tutaj podanie ludowe tak głęboko wnikać w tajemnicę grzechu i zbawienia, że łączyło z ziemskiem cierpieniem pokutę dusz czyścowych? Na to trudno odpowiedzieć stanowczo, w każdym razie poemat skażony jest wadą wielkiejj niejasności; poeta nie przetworzył treści ludowych gadek na rzetelną własność swego ducha, powtarzał ją bezmyślnie, dopuszczając się nawet nierozwikłanego zaplątania: jeżeli bowiem pytanie, którego Gral żąda, ma to znaczenie, jakiego powyżej domyślamy się, to jest, że zbawienia trzeba szukać, to czemuż Parzival, będąc już łaską Bożą wybrany na króla Gralowego, musi przecież dokonać częzjej już teraz formalności i spytać się o rzeczy dawno już wiadome. Niezawodnie Immermann ¹⁾ myli się, twierdząc, że pytanie, które ma uczynić Parzival, jest dlatego momentem niepojętym, że wyrocznia Gralowa nie spełnia się; bo ona przeciwnie dosłownie musi być wykonana; ale jeszcze

¹⁾ Reisejournal str. 365.

większy, mojem zdaniem, błąd popełnia Simrock, skoro nie uznaje zawikłania, sprawionego przez nieodróżnienie pierwszego, nieuczonego zapytania, od drugiego, którego znaczenie jest zgoła niezrozumiałe ¹⁾). Na końcu zaś powieści słyszymy o trzecim, wcale różném zapytaniu, które powiększa jeszcze niejasność; syn bowiem Parzivala, Lohengrin, poślubiwszy księżniczkę Brabancką, zabrania jęj pytań o swoje pochodzenie, a skoro go nie usłuchała, odwozi go łabędź, który go przywiózł. Otóż ten „rycerz z łabędziem“, który przynosi błogosławieństwo, stacza zwycięską walkę i żeni się z dziedziczką kraju, jest bogiem nowego roku, pogromcą zimy, zaślubiającym boginię pięknej pory roku; czółno i łabędź zaznaczają odrodzenie się jego z krainy śmierci i dlatego pochodzenie jego musi pozostać w tajemnicy. Widoczną jest, że Wolfram dał się zwieść interesownym kontrastem zakazanego pytania, nawiązując je luźnie do powieści inną myślą przejętą.“

Jakkolwiek rzecz się ma, Parzival jest rycerzem, który gardzi światowém szczęściem, a dąży wytrwale, zawsze wierny i stały, do zbawienia swęj duszy, a popadłszy w zwątpienie, przemaga je w sobie i nawraca do wiary i pokory. Myśl tę zwichnął zupełnie, jak sądzę, Bardsch ²⁾), tłómacząc poemat nie jako opowieść o rozwoju duchowym tego właśnie rycerza, ale jako naukę, że tylko w ten sposób dochodzi każdy człowiek do niezachwianej wiary i zabezpiecza sobie zbawienia. „Dopiero kiedy człowiek“ mówi „przejdzie przez ogień cierpienia, przez smutek wewnętrzny, przez noc wątpienia, osiąga, pokonawszy wątpienie, trwałe posiadanie. Grzesznym będąc, musi popaść w pychę, w rozpacz o Bogu i samym sobie; ale oczyszczony wychodzi z tych samych zapasów do upragnionego królestwa.“ Otóż nie wiem, dlaczego każdy człowiek musi taki sam przebyć rozwój duchowy, jak Parzival, i z czego uczony badacz wnosi, że taka była myśl Wolframa. Owszem, w tym razie nie upominałby nas tak żarliwie we wstępie, żebyśmy się tego wątpienia chronili, bo uważałby je za konieczny szczebel w rozwijaniu się naszém, więc mówiliby tylko o przemożeniu go. Zdaje się, że i tu dążność właściwa Niemcom, dochodzenia wszędzie głębokiej i pouczającej myśli — nie ujęła tego, co sam poeta wystawił, ale

¹⁾ l. l. str. 816.

²⁾ Parzival und Titurel. Leipzig 1870. l. XXXII

to, co zastanawiający się nad jego utworem uważa za prawdę, którą, jego zdaniem, powinien był wyobrazić poeta ¹⁾. Ponieważ zwycięstwo, które u Parzivala odnosi pokorne poddanie się dziecięcej wierze nad rozdzieleniem wewnętrznym i buntem przeciw Bogu, widocznie nie było po myśli pokolenia, wyrosłego w tytanicznych porywach, przeto, podobnie jak drugi wielki poeta, musiał i pierwszy zalecać przeczenie żywotnej prawdzie. Wszakże jeszcze dalej posunęła się łatwowierność, z jaką uczeni własnych przekonań dopatrują się w poecie; według San Marte'a ²⁾, jest Wolfram ewangelikiem w zasadzie, dlatego, że mniejszą przywiązuje wagę do form zewnętrznych, niż do istoty tych form, do wiary; a Carriere ³⁾ przyznaje wprawdzie, że Wolframowi rycerze biorą udział w zewnętrznych obchodach kościelnych i słuchają mszy, ale zapisuje z upodobaniem, że „Gral równie nie podlega władzy duchowej papieża, jak baruchowi Bagdadu,“ że „Parzival bez pośrednictwa kościelnego przez łaskę Boską i własne dążenie osiąga zbawienie“ i że „ewangelicki duch *wewnętrznego* chrześcijaństwa, który pojawił się w XII wieku, prześladowany przez Rzym w XIII otrzymał poetyczne wyrażenie w niemieckim Parzivalu“.—Na to wszystko dosyć będzie nadmienić, że w katolicyzmie nie ma czczych formalności, że jego formy są zawsze wyjawami istoty, że urzeczywistniają w czynach to, co dzieje się w duchu. Więc dlatego, że Parzival odrodził się w duchu i to za łaski Boskiej pomocą, Wolfram jeszcze nie przestał być katolikiem; również i z tego, że nie wspomina o papieżu i kościele, nie da wyprowadzić się wniosek San Marte'a i Carrier'a, bo tu w ogólności nie ma mowy o zewnętrznym urządzeniu kościoła, tylko tajemnice jego są zaznaczone symbolicznie. Wolfram nie wyjawia nigdzie niezgodności z nauką kościelną, a gdzie zastanawia się nad

¹⁾ Jak powiedział Goethe:

„Im Auslegen seid munter,
Legt ihr's nicht aus, so legt was unter.“

²⁾ P. „Vergleichung von Wolfram's Parziv. mit Albrecht's Titulrel in theologischer Beziehung“ (w Pfeiffer'a Germanii 8, str. 421—61); por. Parzival-Studien“ tegoż autora, 2tes Heft, str. 274. Zdaniu temu, które wielu bezmyślnie powtórzyło (jak Bötticher w Pfeiffer'a Germanii str. 329 tomu 21go), sprzeciwili się o ile wiem, tylko Gervinus l. l. str. 587 tomu I^o, i Uhland, Schriften zur Geschichte der Dichtung und Sage IIter Bd. 1866, str. 166.

³⁾ Die Kunst im Zusammenhang der Culturentwicklung III, 2 str. 308—9.

prawdami wiary, jest ściśle katolickim teologiem ¹⁾. Prawda, że nie wypiera się myśli światowej, że czując najgłębszą cześć dla ludzi, którzy wyrzekli się rokoszy ziemskich ²⁾, sam nie ma do tego ochoty i nie chce też swego ideału rycerskiego zrobić zakonnikiem; będąc królem Gralowym, ciesząc się zupełnym uszczęśliwieniem i zadatkiem niebios, nie przestaje przecież Parzival być pierwszym świata rycerzem, „nie stracił łaski świata“ ³⁾, żyje w szczęściu rodzinném i w olśniewającym blasku, opływając w dostatki. Całe to królestwo Gralowe wystawia nam się prawie tylko ze strony zewnętrznej, ze strony szczęścia ziemskiego i dlatego, mimo że odniesione jest zupełnie do chrześcijaństwa, dopatrywaliśmy się w niem powyżej wewnętrznego krewieństwa z gadkami pogańskimi. — W ogólności musimy powtórzyć o Wolframie, co się powiedziało o całej poezji rycerskiej, że wiara religijna nie owładnęła w niej jeszcze całego człowieka, nie skierowała wszystkich jego uczuć ku jednemu środowisku; a zwłaszcza przeważne zdobywa sobie często znaczenie miłość płciowa; wybitne tego przykłady mamy i w Parzivalu, ale najbardziej uderza ten, że Feirefiz, brat Parzivala i poganin, z którym bahatér ostatnią stacza walkę, na znak, że człowiek, dążący do Boga, nie powinien oszczędzać i tego, co mu najdroższe, nawraca się na wiarę chrześcijańską nie z przekonania, ale że odezwiała się w nim gwałtowna miłość ku jednej z dziewic, należących do służby Gralowej ⁴⁾.

Tak więc musimy przyznać, że treść poematu Wolframa głębsza jest niż jego własna świadomość; a to dlatego, że zaczerpnął jęj z brzemennych myśli podań ludowych a skryształizowała się w niej cała bezwiedna poniekąd dążność rycerstwa ku królestwu niebieskiemu, sprowadzonemu na ziemię i darzącemu wszystkimi ziemi skarbami, prąd duszy jeszcze mętny, jeszcze nieoczyszczony z mułu zmysłowości.

Skoro przy końcu zeszłego wieku i w początkach naszego zaczęto w Niemczech po długim zapomnieniu pilniejszą zwracać uwagę na pierwszy świetny okres poezji niemieckiej, i skoro słusznie ura-

¹⁾ Por. wywody od 461, 28—467, 10.

²⁾ Por. słowa jego o pustelniku 452, 15—28 i 487, 11—12.

³⁾ Por. 827, 19—24.

⁴⁾ 810, 11—818, 12.

dowano się, poznawszy głęboką myśl, już wtedy wyrażoną przez swojskiego poetę, — mimowolnie nasunęło się porównanie z Faustem ¹⁾. Romantycy, zwłaszcza ci, którzy jak Fryderyk Schlegel, Brentano i inni powrócili do kościoła katolickiego, stawiali z upodobaniem Parzivala przeciw najpotężniejszemu utworowi oderwanemu od Rzymu części narodu; większa zaś część uprzedzonych protestantów bądź to lekceważąco sądziła ten poemat, bądź to usiłowała, jakeśmy tego przykłady przytoczyli, dopatrzyć się w nim pierwszych zawiązków odwrócenia się ducha „germańskiego” (czyli raczej wielkości ludów germańskich) od rzymskiej nauki. — Porównanie nie może wyjść na korzyść Wolframa, bo geniuszem poetycznym o wiele niższy od Goetego mało wykształcony rycerz średniowieczny, niemający jasnej świadomości o życiu ludzkim i zadaniach jego, nie może stanąć obok mistrza, wyposażonego szczególniejszym darem przenoszenia rzeczywistości w poezję i czerpiącego postaci swoje i myśli nie z opowiadań i baśni, ale z otaczającego go świata i z głębi własnego ducha. Goethe wystawił w Fauscie życie swojej duszy, Wolfram bawił siebie i słuchaczy swoich ciekawymi przygodami.

Miedzy przebiegiem rozwoju duchowego u Parzivala a u Fausta jest właśnie taka różnica, jak miedzy dążeniami czasów, które obaj wyobrażają. Faust pragnie wysileniem olbrzyma wynieść się po nad człowieka, ubóstwić się wszechwiednym rozumem, dotrzeć do dna wszelkiej prawdy. Poznawszy daremność trudów swoich i nicomość wiedzy, już ma odebrać sobie życie, kiedy pieśni o zmartwychwstaniu Chrystusowem budzą w nim rzewne wspomnienie lat dziecięcych i serdecznej wiary i wytrącają mu truciznę z dłoni. Ale w Parzivala duszy rozjaśniło się w Wielki piątek, Faust wziął na zawsze rozbrat z wiarą i zubożetniał dla niej. — Tedy szatan, przystąpiwszy doń, kusi go, aby się rzucił w odmet zmysłowości i zażył rozkoszy światowych; Faust godzi się, ale nie w nadziei, że znajdzie zaspokojenie swój żądzy bez granic, jeno pragnąc rozszerzyć istotę swoje

¹⁾ Por. co mówi Vilmar, *Gesch. der deut. Litt.* 16te Aufl. 1874 str. 137, jakkolwiek za wielkie przysądza znaczenie Parzivalowi: „Als Darstellung des Heldenkampfes der Seele, als das Ideal der Bildungs- und Entwicklungsgeschichte des inneren Menschen hat Wolframs Parz. nur eine Parallele auf dem weiten Gebiete unserer, vielleicht auf dem weitem Gebiete der europäischen Litteratur überhaupt (!): Goethe's Faust.“

na całej ludzkości istotę, ogarnąć piersią swoją wszystkę jej radość i boleść, uosobić w sobie człowieczeństwo. Ale świadom jest, że cielesność jest przeczeniem ducha, że ulegając jej, zniweczyłby sam siebie; gdyby więc kiedyś „leżał na gnusności łożu zadowolony z chwili obecnej, czując się szczęśliwym w ciasności ziemskiej,“ — wtedy djabeł ma prawo upomnieć się o jego duszę. — Nieuspokoiwszy się w odurzeniu zmysłów, a poświęciwszy szaleńcy swemu szczęście i życie innych ludzi, budzi się jakby z ciężkiego snu, jakby odrodzony, bez zgryzoty sumienia, bez pamięci o winie swojej. Bierze udział w różnych zabiegach ludzkich, ukochwawszy piękność grecką i osiągnawszy jej upragnione posiadanie, i przy niej nie może spocząć, ale party żądzą czynów, wydiera morzu płaty urodzajnej ziemi i uprawia ją, osiedlając pracowników. I teraz, równie jak w całym dotąd życiu, nie wolen jest od górującego nad wszelkiem uczuciem inném samolubstwa. Starców, którzy mu nie chcą odstąpić ojcowizny swojej, każe wygnąć przemocą z chaty a Mefistofel, uosobienie własnej jego złości, oddaje ich na pastwę płomieni. A przecież Faust sądzi, że teraz stanął u celu swego; przecież zadowolniony jest z działalności swojej, chwila, w której odwróciwszy oczy ducha zupełnie od nieba, od przyszłego żywota, pracuje spółnie z milionami wolnego ludu dla zdobycia i zabezpieczenia warunków ziemskiego bytu, — wydaje mu się najpiękniejszą w życiu, tę chwilę pragnąłby zatrzymać na wieki ¹⁾. Tę radość duchową bierze czart za poddanie się granicom ziemskiego bytu, za chwilę swego tryumfu i sięga po zdobycz. Ale miłość wiekuista lituje się spracowanego starca, Matka Boska orędowniczy mu i jest zbawiony ²⁾.

¹⁾ Słusznie powiedziano (Hillebrand w hist. lit. niem.), że Faust zaczął jak tytan, a skończył jako ekonomista. Ale jakkolwiek różnicę między gwałtownymi porywy części pierwszej a poziomem pełzaniem drugiej musimy położyć na karb podchodzącego coraz wyżej ku sędziwej starości wieku poety, nie można zaprzeczyć, że rozwój duchowy Fausta nie mógł inną pójść koleją, bo jest tylko obrazem życia duchowego samego autora; i Goetego młodość była burzliwem dążeniem, i on zadowolnił się u schyłku życia pracą może pożyteczną, ale drobniągową i nie wolną od samolubstwa.

²⁾ To zakończenie protestanckiego Fausta, które nam wiele ściągnęło zarzutów, usprawiedliwia sam Goethe w ten sposób (u Eckermann'a II, 350), że „w tych rzeczach niemyślowych, które ledwo przeczuwamy, byłby mógł łatwo popaść w niejasność, gdyby był nie dał poetycznym pomysłom swoim stale za-

Faust nie szuka zbawienia, nie szuka połączenia się z Bogiem, celem jego jest ubóstwienie siebie samego; ale że nigdy nie oddał się gnuśnemu spoczynkowi, że dążył niezmordowanie do odwiecznej prawdy, do dobra i piękna, aczkolwiek błakając się po manowcach, odwodzących go najczęściej daleko do upragnionej przystani dla skołatanej duszy i choć umarł bardziej od niej oddalony, niż był w dniach młodości; że przemógł ciasnotę cielesną i w nieskończoność rozsunął ducha swego robotę: dlatego łaska Boska używa mu zbawienia ¹⁾. Daremnie szatan kusi się, aby go przykuł do ziemi; on sam mimo woli swojej musi go ciągle podniecać, nie pozwala mu rąk opuścić ²⁾; i jego więc działalność dobre sprawia skutki. A zatem złe nie jest rzeczywistością, jest przejściem raczej do dobrego, po za którym nie istnieje; czyli grzechu, złego nie ma; jest tylko brak dobrego, a jedynym prawdziwym grzechem jest nieczynność. — Pojmowanie to jest widzeniem przyrodnika, bo w naturze jest życie i śmierć, rodzenie i niszczenie, ale nie ma grzechu.

Zajmujący to widok: dwaj poeci tego samego narodu, oba w swoim czasie pierwszorzędni, a przedzieleni sześciu wiekami dziejów szybkim płynących prądem, wcielają w dzieła swoje tę samą

kresłonej formy figur i wyobrażeń chrześcijańsko-kościelnych.“ — W wielu innych zresztą wypadkach objawił Goethe poczucie acz słabe, imponującej wyższości nauki katolickiej.

¹⁾ Aniołowie śpiewają w ostatniej scenie;

„Wer immer strebend sich bemüht,
Den können wir erlösen.“

Myśl tę Fausta wyjaśnia ustęp w liście Goetego do Zeltera z 19go Marca 1827: „Wirken wir fort, bis wir, vor- oder nacheinander vom Weltgeist berufen, in den Aether zurückkehren. Möge dann der ewig Lebendige uns neue Tätigkeiten, denen analog, in welchen wir uns schon erprobt, nicht versagen! Fügt er sodann Erinnerung und Nachgefühl des Rechten und Guten, was wir hier schon gewollt und geleistet, väterlich hinzu, so würden wir gewiss nur desto rascher in die Kämme des Weltgetriebs eingreifen. Die entelechische Monade muss sich nur in rastloser Tätigkeit erhalten; wird ihr diese zur andern Natur, so kann es ihr in Ewigkeit nicht an Beschäftigung fehlen.“

²⁾ W prologu, odgrywającym się w niebie, mówi Pan do niego:

„Ich habe deines Gleichen nie gehasst.
Des Menschen Tätigkeit kann allzuleicht erschaffen,
Er liebt sich bald die unbedingte Ruh;
Drum geb' ich gern ihm den Gesellen zu,
Der reizt und wirkt, und muss, als Teufel, schaffen.“

myśl, a myśl najwyższą, wyobrażają drogę, wiodącą do zbawienia. W jednym wyraziła się młodość narodu, jeszcze nieświadoma siebie jasno, jeszcze błakająca się po manowcach, ale niewinna, pełna siły i szlachetnej tęsknoty; — w drugim poczynający się wiek męzki, okres wątpienia i przeczenia, przed którym tak przestrzegał Wolfram. J. Goethe oddaje w końcu swego bohatera łasce Boskiej, ale jemu samemu nie każe upokorzyć się i pokutować, bo on nie ma grzechu: bo bóg natury cieszy się tém co działa, rodzi, buduje, a przebacza temu, co niweczy, bo dla niego i z śmierci nowe wykwita życie.

Wolfram więc i Goethe — to sprzeczne sobie dwóch epok dążności; ale Wolfram za słabym jest przeciwnikiem dla swego rodaka: utwór jego mógłby ledwo mdłą być przygrywką do wielkiej kompozycji Dantego. — Tu doszliśmy do punktu, w którym wypada nam zastanowić się, o ile Niemcy mają słuszość, uważając Wolframa za poetę, torującego drogę Florentcykowi.

V.

Oryginalność tego utworu.

O samodzielném zmyśleniu osnowy nie ma jeszcze mowy w całej poezji rycerskiej; opowiadano zdarzenia rzeczywiste, albo czerpano z innych poetów, z kasek lub starych ksiąg ¹⁾. Niemiecka zaś poezya powstała pod wpływem francuskiej i jest od niej równie w treści jak w formie zawisła. Dla wszystkich większych poematów niemieckich znajdują się oryginały francuzkie, z których całe ustępy żywcem tłómaczono, okraszając nawet (czyli każąc) język własny całemi zdaniami i słowami obcemi ²⁾. — Jednym z poetów, którym

¹⁾ „Das maere, die Erzählung, muss beglaubigt sein: ein Epos au müssen Fabeln hervorgegangen kent keine alte Poesie; beglaubigt aber, nach der Ansicht unserer deutschen Dichter kann es werden nur auf dreierlei Weise. Entweder der Erzähler kündigt sich als Augenzeuge an; oder er folgt in seiner Erzählung einem zuverlässigen Bericht oder ein höheres Wesen, die Anventiure gibt ihm Kunde von dem Hergange der Sache“ (Benecke w czasop. Haupt'a: „Ift für deut. Altertum“ I, 53).

²⁾ Np. Parz. 76, 11: „bien sei venüz, bēas sir“, por. 80, 15; 351, 7-8; Tit. 59.

Wolfram wiele zawdzięcza, jest Chrétien de Troies, ojciec rycerskiego epos, autor dzieła „Perceval de Gallois ou le conte du Graal,” napisanego około 1170, ale nieskończonego ¹⁾.—Całe ustępy Parzivala zgadzają się prawie dosłownie z Chrétien'em ²⁾; w układzie osnowy idzie Wolfram za nim od początku 3-jej księgi aż do p. 678, t. j. w największej części poematu; odtąd spieszy powieść jego rażno ku końcowi, kiedy w dalszym ciągu Chrétien'a (prawdopodobnie od wiersza 10.601), dodanym przez kilku lichych pisarzy, poczyną się niedorzeczna płatanina niepowiązanych treścią przygód. Pomimo jednak widocznego krewiństwa swego dzieła z Chrétien'owem, wyraża Wolfram niezadowolenie z opowiadania francuzkiego i przywodzi Kyot'a, który „prawdziwą przekazał nam powieść“ ³⁾. O tym Kyocie mówi w inném miejscu ⁴⁾, że „sławny ten mistrz“ znalazł w Dôlet (Toledo) zarzucony rękopis pogański Flegetanis'a o Gralu, poczem szukał w księgach łacińskich, w Brytanii, Francyi, Irlandyi wieści o orszaku i służbie tego kamienia, aż całą powieść znalazł w Anschouwe (Anjou). Ale chociaż nazywa go Prowensalczykiem, mówi wyraźnie, że śpiewał po francuzku ⁵⁾. Z.tęj sprzeczności, jako téż z kilku innych poszlaków i z tego, że o żadnym pocie nazwiskiem Kyot nie nie wiemy, wyprowadził Simrok wniosek, że Wolfram zmyślił sobie takie źródło, aby zasłonić się powagą innego francuzkiego poety od zarzutów, że nie trzymał się wiernie Chrétien'a

¹⁾ „Société des bibliophiles belges séant à Mons No. 21 des publications; deuxième partie; le poème de Chrétien et de ses continu teurs, publié par Ch. Potvin. Mons 1855—70.“

²⁾ Por. Wackernagel, Altfranzösische Lieder und Briefe 181; i Bartsch, Parz. u. Tit. I, 29; dokładniej wykazał tę zgodność Rochat w Pfeiffer'a Germanii III, 81—120, IV, 414—450.

³⁾ 827, 1sqq: „Ob von Troys meister Cristjân
disem maere hât unreht getân,
der uns diu rehteo maere enbôt,
Endehaft giht der Provenzâl,
wie Herzeloeyden kint den grâl
erwâp“ etc.

⁴⁾ 453, 11 sqq. i 455, 2 sqq.

⁵⁾ 416, 15 sq: „Kyôt ist ein Provenzâl,
der dise aventiur von Parzival
heindesch geschriben sach,
swaz er en franzoys dâ von gesprach“ etc.

i że z własnej głowy różne poczynił dodatki.— Jakkolwiek ówczesni poeci rzeczywistość nie narażali się na zarzut zmyślania rzeczy nieprawdziwych, to jednak wydaje się z góry niepodobną do prawdy, żeby Wolfram tak śmiało miał powoływać się na „sławnego mistrza“, o którym nikt nie wiedział, który nie istniał. Przypuszczenie Simrock'a wypłynęło jedynie ze źle zrozumianego patriotyzmu, chciał bowiem rodaka swego uczynić jak najbardziej samodzielnym i zdać mu na niewątpliwą własność głęboką myśl poematu. Z żalem przypomina ten mąż uczony, że kiedy już Chrétien wydzielił z odmetu podań powieść o Parzival'u, to u Kyot'a musiał już zapanować pewien ład nad płataniną źle powiązanych bajek, że zatem Wolfram nie może mieć tyle zasługi około uporządkowania i poetycznego opracowania osnowy, ile mu chce przyznać Lachmann ¹⁾; przywodzi dalej, że Wolfram trzyma się od urodzin Parzivala aż do pierwszego wystąpienia Feirefiz'a tego samego porządku, który już znajdujemy u Chrétien'a i jego kontynuatorów, a dopiero odtąd snuje opowiadanie swoje samoistnie, zwracając je wprost ku wyrażeniu owęj głębokiej myśli przewodniej, z którą jest w związku srokata płeć Feirefiz'a;— że dlategoż załączone są na początku dwie księgi o Gahmurecie, których osnowa, zaczerpnięta powiększej części z kasek niemieckich, zupełnie jest nieznana poecie francuzkiemu;— że wreszcie, gdyby był te części, które myśl dzieła wyjawiają i wznoszą je do godności dzieła sztuki, wziął od Kyot'a, zawdzięczałby mu prawdopodobnie także wszelką piękność, którą jego rzeczy wystawienie przewyższa Chrétien'a i zeszedłby do rzędu tłumaczy ²⁾. — Ale i ta obawa gorliwego o sławę ojczyzny męża nie zupełnie da się usprawiedliwić, a jeszcze mniej zapewnienie jego, że „żaden Francuz ani Prowensalczyk nie mógł zdobyć się na głęboką myśl Parzivala“ ³⁾, bo w ogóle nie znamionuje poezyi romanśkiej zagłębianie się w myśl, odcinanie niemiłosierne szeregu zabawnych przygód, zmyślonych lekkomyślnie, a uwydatnianie w tém, co pozostało, związku z myślą główną; że do gruntownej kompozycji konieczna jest myśl głęboka, właściwa głównie tylko Niem-

¹⁾ Wolf. v. Eschenb. str. XXV.

²⁾ Parz. u. Tit. 765.

³⁾ Tamże, str. 761.

com (deutscher Tiefsinn)⁴⁾. Zapewnianie to mogłoby równie okazać się omyłką, jak zbłądził inny, bardzo zasłużony uczeniec, Lachmann, który domyślał się, że może Francuzi dlatego nie wydają dzieła Chrétien'a „chevalier au lion“, że obawiają się porównania z jego naśladowcą niemieckim, Hartmann'em (l. l. XXIV). Otóż dziś wydany jest ów poemat, a nawet Simrock przyznaje (s. 766), że porównanie wypada na niekorzyść Hartmann'a²⁾.

Inne uwagi, któremi Simrock usiłuje poprzeć twierdzenie swoje, nie przechylają szali na jego stronę, chociaż im w części przyznać trzeba słusność: Że król szkocki Friedebrand, który z Heyteger'em przychodzi pomścić murzyna Eisenhart'a, ale wraca dla obrony własnego kraju przed krewnikami Hernanta, którego zabił dla Herne-lindy, — że te niemieckie nazwiska nie były znane romańskiemu poecie, na to możemy snadnie zgodzić się z Simrockiem; — również mógł Wolfram wpłatać znane sobie miejscowości, jak n. p. wykazał Haupt³⁾, że góra Rohas (496, 15) znajduje się w styryjskiem Saangau, a rzeka Greian (498, 30) wlewająca się do Drawy, jest strumykiem, zwanym dziś „Grajenabach“, którego ujście jest koło Pettau; i zapewne Haupt nie ma słusności, jeżeli nie chce Wolframowi przysądzić autorstwa tych wzmianek, bo francuzki poeta byłby przekreślił nazwy; — i to być może, że wiele imion utworzył

⁴⁾ Tamże, str. 770. — Czytając te słowa, wpadnie może komu na myśl, że przynajmniej jeden Romańczyk, Dante, bezpieczny jest od zarzutu „lekkiej myśli“ i „płytkości“. Ale i w tym jedynym dopatrył się Carriere („die Kunst etc. III, 2, str. 411) krwi germańskiej, ile że przodek jego Cacciaguida miał żonę z domu Aldighiera t. j. po niemiecku „Aldiger czyli Aldegar“ (dzielny władca oszczepu): „und so finden wir auch in Dante's Blute die Mischung romanischer und germanischer Elemente die ihn zum Repräsentanten des Mittelalters werden lässt.“ — Na to możemy tylko odpowiedzieć, że jeżeli kropla krwi, która, jak można wnosić z nazwiska, wsiąknęła po kądzieli do rodu Dante'go, czyni go poły Niemcem, to mało kto w Europie może być pewnym, że ta rewindykacya nie odnosi się i do niego; a z drugiej strony my moglibyśmy przywłaszczyć sobie wielu znakomitych Niemców, jak np. Lessinga (pominąwszy Leibnitz'a), bo urodził się na Łużycach, a nazwisko jego brzmiało pierwotnie z wszelkiem prawdopodobieństwem „Leśnik“.

²⁾ Por. Gervinus I, 567: „Fast alles was im Iwein (dzieło Hartmann'a) durch Bildung, Geist, Menschenkenntniss oder irgend ein anderes Verdienst anzieht, gehört dem Franzosen.“

³⁾ Berichte 1746, 5.133 etc.

sam Wolfram, n. p. Condwiramur, gdzie popełnił błąd, ile że w języku romańskim czasowniki złożone z rzeczownikami w imię własne, kładzie się w imperatywie, nie w infinit.¹⁾“

Z tego wszystkiego jeszcze nie wypływa, że Wolfram mówi nieprawdę, podając za źródło swoje dzieło Kyota. Wprowadzenie Feirefiz'a, jedyny punkt, w którym Wolfram odstąpił od Chrétien'a, należy prawdopodobnie odnieść do Kyot'a; bo z jednej strony nie zdaje się, że Wolfram dobrze pojął związek tego wprowadzenia z myślą główną; wprawdzie w słowach wstępu 1, 3—6:

„gesmachet unde gezieret
ist, swâ sich parrieret ²⁾
unverzaget mannes muot
als agelstern varwe tuot.“

miął niewatpliwie na myśli srokiego poganina, naśladowującego nie-jako płcią swoją połączenie cnoty z niecnotą, ale nie rzucił jaśniejszego światła na tę postać w poemacie i po walce z Parziwalem, którą można pojąć jako pasowanie się wiary z niewiarą w duszy bohatera, nieinaczej każe bratu wpływać na jego nawrócenie, jak tylko pomocą do małżeństwa z chrześcijanką; z drugiej zaś strony nazwa widocznie francuzka (feirefiz znaczy prawdopodobnie „syn rusalki“) i przeniesienie całej powieści na dom Anjou każe domyślać się koniecznie źródła francuzkiego, z którego Wolfram czerpał ustępy nieznajdujące się w dziele Chrétien'a.

Że Simrock za daleko poszedł w swojej gorliwości patryotycznej odmawiając wiary słowom Wolframa o Kyocie, to przyznają inni uczeni niemieccy. Niektórzy ³⁾ przypuszczają, że tym Kyotem jest Guiot de Provins, który to śpiewak miłości za młodu a mnich na starość podaje w zachowanej nam „biblii“⁴⁾ ludzkości zwierciadło, aby poprawiła się, poznawszy sama siebie; jedyny poemat jego

¹⁾ N. p. 216, 2: „Clâmidé“ u Chrétien'a „Clamadest“ t. j. „Wołaj-Boga“.

²⁾ Parrieren — z francuzk. parier, zrównywać, różne rzeczy stawiać jednę obok drugiej; a więc: „gdzie nieustraszony umysł mężki łączy się z tém, co mu sprzeczne, jak przeciwne barwy u sroki“.

³⁾ Jak Wackernagel l. 1., San Marte l. 1.

⁴⁾ Fabliaux et Contes des poètes françois etc. publ. par Barbazan. Nouvelle édition augmentée etc. par Méon 1808, T. II, 308—393; — drugi raz wydał San Marte w Parzival-Studien Ites Heft, 1861.

maluje z gniewem równie jak z humorem przewrotne czynności narodów i stanów, świeckich i duchownych. Powstawając na chciwość i występność mnichów powiada, że w kościele miejsce trzech dziewic: miłości, prawdy i sprawiedliwości zajęły obrzydłe nierządnicę zdrada, obłuda i symonija, a wysławia templaryuszów dla ich bohaterstwa w służbie Bożej; roztropność i prawość kieruje ich czynami, a biały płaszcz i krzyż przestrzega ich przed pychą i chciwością, napomina do czystości i pokory. Ale ponieważ poemat ten wyjawia umysł Guiota bardzo różnym od usposobienia, jakiegobyśmy oczekiwali u twórcy Parziwala, dlatego inni, jak Lachmann ¹⁾ nie widzą żadnego powodu do przypisywania mu tego autorstwa. Słusznie, mojem zdaniem, zauważył Bartsch ²⁾, że jakkolwiek Guiot jest imieniem formy północno-francuskiej, przecież w imionach Parziwala i Titurel'a są poszlaki niefrancuskiego początku, n. p. w Titurel'u miano psa Gardevias brzmiałoby po francusku Gardevoies, po prowensalsku Gardavias. Ale w czystej prowensalszczyźnie, nie sądzi Bartsch, żeby poemat miał być napisany, raczej w jednym z narzeczy mieszanych, które potworzyły się były na granicy północnej i południowej francuzczyzny; w tym razie nie uderza także imię Guiot, bo w tamtych okolicach mogła już być w używaniu forma francuzka. Najwięcej zaś przemawia za tą siedzibą Guiot'a okolica, którą on sam a za nim Wolfram uczynił miejscem wydarzeń. Cóż mogło nakłonić Guiot'a, aby przeniósł powieść do Anjou, jeżeli sam nie mieszkał tam, albo też nie chciał złożyć hołdu jakiemu osiedlonemu tam łaskawcy? — Właśnie w tym czasie dobiła się rodzina Anjou wielkiej świetności. Henryk II, który od r. 1154—1189 dzierżył berło Angielskie, był członkiem téj rodziny, synem hrabi Godfryda Plantagenet, po którym odziedziczył Anjou i Maine. W jego moze służbie ułożył Guiot, który mógł pochodzić z sąsiedniego Poitou i dlatego liczyć się z pewnem prawem do Prowensalczyków, swego Parziwala w ojczyście narzeczu przejściowem a dla chwały swego pana przeniósł bajkę do Anjou. Gdyby zaś Wolfram tam zmyślił był osnowę — o ile w nią różni się od Chrétien'a — byłby zapewne nie miał żadnego powodu, jak to już zauważyliśmy powyżej, do wysławienia rodziny Andegawieńskiej. Prawdopodobnie

¹⁾ l. l. str. XXIV.

²⁾ l. l. str. XXVIII.

więc poszedł on w pierwszych dwóch księgach za Guiot'em, w dalszych przeważnie za Chrétien'em, ale niejednokrotnie przenosząc nad niego sposób wystawienia Guiotowy. Ale też bardzo być może, że już Chrétien korzystał z dzieła Guiot'a; natenczas zgodność z nim Wolframa dowodziłaby, że obaj naśladowali Guiot'a. To przypuszczenie chroniłoby Wolframa od zarzutu, który idąc za Simrockiem, trzebaby mu koniecznie uczynić, że ganiąc Chrétien'a, mimoto od niego odpisywał.

Niewątpliwą zdaje się wreszcie być rzeczą, że gdyby nawet odnalazło się dzieło Guiot'a, nie zeszedłby Wolfram na pospolitego tłumacza, bo opowiadanie jego jest tak swobodne, tyle osobistych wtrąca wywnętrzeń, tak zabarwia wszystko wesołym żartem lub surową naganą występków swojej społeczności, że nie znać nigdzie niewolniczego powtarzania słów i myśli obcych. — Co się zaś tyczy myśli przewodniej, która ma być za głęboką na Francuza, sędzę, że żaden naród chrześcijański nie jest pozbawiony zupełnie daru do gruntowności i głębokości myślenia, jakkolwiek chętnie przyznaję, że od dwóch wieków (od Leibnitz'a) Niemcy wielkie w tym względzie położyli zasługi i dla nauki i dla sztuki, acz nie mogąc się wyzbyć rozdwojenia, wyrażającego się w czynach ich ducha narodowego a zwłaszcza w protestantyzmie.

VI.

Sąd o wartości tego dzieła.

Ponieważ duch chrześcijański, zwróciwszy się ku światowi nadzmysłowemu, nie mógł znaleźć zaspokojenia pragnień swoich w przyrodzie, t. j. w bycie stworzonym, przeto i sztuka jego nie mogła poprzestawać na radości bezwiednej, jaką Grekom sprawiało naśladowanie pięknej natury, ale na wskroś jej form zewnętrznych dociera do istoty, do treści wiekuistej, której są tylko wyjawieniem; nie mogła, malując życie ludzkie, powtarzać samych tylko wypadków zmysłowych, widzialnych, ale skupiła promienie swoje na oświeślenie dziejów duchowych. Dlatego myśl, zatapianie się w tajnikach wewnętrznych, w sercu, przeważa nad formą, czyli nad wyrażeniem treści, wyrażeniem, które odsyła po za siebie, w nieskończoność. Dlatego nowa poezja epiczna, kreśląc czyny i zdarzenia, wyjawia

zarazem pobudki i przejścia w duszach swoich bohaterów i zachowywa rzetelny między myślą a czynem stosunek, w którym czyn jest wynikiem życia duchowego, a zarazem przyczyną, wywierającą nieobliczone w życiu duchowym skutki.

Początki téj poezyi posiadamy w dwóch poematach średnio-wiecznych niemieckich, w Aleksandrze ¹⁾ księdza Lamprechta i w Parzivał'u, — arcydzieło jój w Dantem. Aleksander, gnany żądzą posiadania i sławy, doznaje u szczytu swoich grzesznych zabiegów łaski szczególnego objawienia i odtąd wyzuwa się z myśli światowych, poświęcając się staraniu o duchowe dobro swego ludu i własne zbawienie. Ale tego przewrotu w duszy Aleksandra nie poznajemy głębiej, nie widzimy, jakie były doń pobudki, jak się przygotowało to wstąpienie na nową zupełnie drogę. Wolfram ma już wprawdzie kilka rysów, cieniujących stany duszy, ale równie on, jak i Lamprecht, nie prowadzi nas koleją życia swego bohatera po za granicę, kędy poczyną się ich praca dla zbawienia, ich szczęście prawdziwe: zbywają nas kilku suchými słowy. Dante kreśli dążenie duszy ludzkiej do królestwa niebieskiego, poprzez ogień grzechów i doświadczeń, ale zarazem podnosząc zasłonę, zakrywającą ziemskiemu oku życie przyszłe, prowadzi nas do raju, do szczęśliwości wiecznej, której przecucie samo jedno w tém już życiu uszczęśliwia. Dlatego to, że Dante zaczął tam, gdzie Wolfram skończył, u wrót wieczności, powiedziano, że poeta niemiecki jest poprzednikiem Florentyńczyka ²⁾ i to powiedziano w ten sposób, jakoby pierwszy drugiemu utorował był drogę i przygotował godnie jego przyjęcie. Ale różnica między Parzivałem a Boską komedią jest znaczniejsza, niż w takim stosunku być może. Nawał wydarzeń, niepo-

¹⁾ W pierwszej połowie 12go wieku ułożył go kapłan nadreński podług starego romańskiego utworu Alberich'a z Besançon, z którego tylko wstęp zachowany; p. Koberstein, *Gesch. d. d. Nationallitteratur* 5te Aufl. von Bartsch 1872, I, str. 161, uw. 51—53. (Wydał to dzieło Weismann, 2 tomy; 1850).

²⁾ Simrock l. l. str. 755: „Auf Wolfram v. E. folgte Dante“ etc. Bartsch l. l. s. V: „Wenn auch die Folge seines eigensten Wesens hinter dem Willen zurückgeblieben, so darf Wolf doch nicht unwürdig neben Dante gestellt werden“. — Carriere l. l. str. 314: „Wolfram's Parz. ist nächst Dantes göttlicher Komödie das tiefstinnigste und umfassendste Werk eines mittelalterlichen Dichters“. — Na te górno-brzmiające frazesy możemy odpowiedzieć słowy Villemain'a (l. l. str. 282): „Ne mettons pas de vanité nationale dans les recherches d'antiquités; cela serait puéril“.

wiązanych znaczeniem swoim z treścią główną ¹⁾, a opowiedzianych rozwlekłe, zajmuje większą bez porównania część poematu niemieckiego. Księga I i II, IV—VIII, X—XVI zawierają bardzo mało rysów, zajmujących nasz umysł, natomiast liczne przygody, nużące jednostajnością. Rycerze nieznani sobie zderzają się bez żadnego powodu w zawziętej walce; dzielność ich nie wynagradza nam braku rozumu w ich czynnościach; a gdziekolwiek przypadek sprowadzi rycerza z dziewczą szlachetnego rodu, budzi się między nimi miłość; chęć sławy i służenia niewiastom są głównymi pobudkami do czynów: żadnej z nich nie rozumiemy, bo żadna nie płynie z prawdziwego uczucia, obie polegają na zwyczajach, przyjętych w życiu towarzyskim. Przyroda duchowa tych rycerzy nie jest tą samą, którą w każdym poznajemy człowieku, są to lalki, nakręcone na jedną modłę, poruszające się automatycznie za pociśnięciem sprężynki. A dziwna do tego jest pyszałkowatość lalek: wszystko, co czynią, wydaje im się bardzo ważnem, dziecinne ich junactwo najwyższą zasługą, wartość ich osobista wzbudzająca słusznie cześć w całym świecie; otaczają się jednak największym przepychem w ubiorach i sprzętach, czynią wystawne przygotowania do każdej czynności i zawsze zawodzą ciekawość naszą, bo najważniejszą ich sprawą są turnieje; ludem prostym tak gardzą, że w powieściach ich nie widać go nigdzie, a siebie mają za jakieś wyższe wobec niego istoty. A równie jak oni chełpią się swoją walecznością, która nas nie zajmuje, bo nie widzimy jej źródła w uczuciach prawdziwie ludzkich, tak poeta nastraja wysoko swoje natchnienie, aby sławić ich wiel-

²⁾ Nie chcę jednak zataić, że zdaniu temu sprzeciwia się zupełnie sąd San Marte'a (Wolfram's Leben und Dichten II, 331), który tak się wyraża: „Wir müssen den wahrhaft Shakespearischen Scharfblick und festen Blick in das Chaos bewundern, aus welchem er der ihm aufgegangenen Idee Gestalt und Hülle bildete; und diese Idee durchdringt das Gedicht in allen auch den kleinsten Nebenepisoden; bis in die entfernteste Faser erkennt man die Beziehung, in der sie zum Kern des Ganzen steht“ etc. — Gdzieindziej znowu (Parzival-Studien IIItes Heft s. 37) widzi San Marte w bezbarwnej postaci królowej Konkwirampur jakoby obraz Rafaelowskiej Madonny! — Sądzę, że wobec takich zdań poczytalność estetyczna kończy się; prawda, że aby swoich twierdzeń dowieść, musiałbym poprzeć je dłuższymi cytatami; w przekonaniu jednak, że cytaty takie nikogoby nie zajęły, muszę odesłać wątpiących do samego Wolframa, a zdaniem mojem, nikt, nieuprzedzony dla geniuszu niemieckiego, nie znajdzie w nim ani Szekspira, ani Rafaela.

kość, wywierając na nas często wrażenie obwoływacza, przejętego sztucznym zapałem dla piękności swojej panoramy. Jest to, jednem słowem, świat dla nas niepojęty, z dziwną płataniną wydarzeń, z osobami, snującymi na jawie, z pychą nieusprawiedliwioną, z walecznością bez celu, z dążeniem przemożnem ku czemuś nieokreślonemu: powszechny Donkiszotyzm, odmalowany nie przez Cervantes'a, ale przez człowieka, który w nim ma udział, który nie przejrzał jego nierozumu, jakkolwiek gdzieś przebija się już lekka u niego ironija, jak np. kiedy drwi sobie widocznie z bajek o królu Arturze, którego wszystkie wielkie czyny przypadały na Zielone świątki ¹⁾; gdy przytacza jego zakaz, dany rycerzom, aby nie rozbiegali się samopas za przygodami, jak zuchwałe ogary, spuszczone ze sfory ²⁾; albo kiedy milczącego Antanora, który ślubował nie mówić, póki królowna nie zaśmieje się, nazywa głupcem ³⁾, a zwłaszcza kiedy powstaje na nierozsądek rycerzy walczących z sobą bez żadnego powodu ⁴⁾. Ale zwyczajnie cieszy go błaża i płonna działalność jego bohaterów i wzbudza w nim podziwienie.

Dzieje zaś duchowe w Parzivalu są zaledwie najogólniej zarysowane w głównych chwilach swoich, któreśmy zaznaczyli powyżej; poeta podaje nam bardzo mało, prawie wszystkiego musimy się domyślać, a wyobraźnia nasza nie zdoła sobie odtworzyć jego kreacyi. Prócz tego nie można przeoczyć, że cel, który sam wytyka swemu dziełu, nie bardzo jest wzniosły; pisze głównie dla pozyskania względów jakiejś kobiety; przy końcu części pierwszej mówi ⁵⁾, że „dzielnie władać rymem i powieścią, chętnie rzecz prowadzić będzie dalej, jeżeli mu to rozkażą czyjeś usta“; a całości nie kończy słowem: amen, jak prawie wszyscy współcześni, ale wyrażając przekonanie, że zdobył sobie podziękę u dobrych kobiet a zwłaszcza u pani swego serca ⁶⁾.

Wolfram'a znamionuje brak powagi i upodobanie w rzeczach błahych obok głębszej myśli, która niekiedy wydobywa się na jaw; — przeciwnie Dante, ten prawdziwy i największy poeta myśli,

¹⁾ 281, 16—20;

²⁾ 281, 2—6;

³⁾ 152, 24;

⁴⁾ 538, 1—8;

⁵⁾ 337, 23—30;

⁶⁾ 827, 25—30.

postępuje z zupełną świadomością celu swego przez piekło grzechów ludzkich, które już przeniósł w dziedzinę kary wiecznej, przez czyścić pokuty do raju zbawienia, roztaczając wielki obraz życia ziemskiego, o ile istota naszych czynów wyjawia się w wieczności, o ile czynimy dobrze lub grzeszymy; ku sprawiedliwości chrześcijańskiej zmierza wszystko; dzieje przeszłych pokoleń, stan terażniejszych, nauka i objawienie, składają się w całość, głęboko przemyśloną, a przecież żyjącą życiem niekłamaném, bo przejętą rzetelném uczuciem; trudno dopatrzeć się w tém budowaniu jakowéjs części niepotrzebnej, dodanej bezmyślnie, dla częściej zabawki słuchacza. Nie tu miejsce rozwodzić się nad pięknoscią obrazów Dantowskich, nad artyzmem jego kompozycji, z którą tylko wspaniały tum gotycki porównać można, nad prawdą jego kreacy i polotem myśli; postawienie Wolframa obok takiego geniusza uczyniłoby mu wielką krzywdę; i on ma swoją wartość niepoślednią, której zacieniać nie godzi się światłem daleko jaśniejszém.

Prawda, że wartość Parzivala jako dzieła sztuki będzie zawsze tylko względna; już bowiem oryginał francuzki Chrétien'a, któremu także bardzo daleko do tytułu epopei, przewyższa go żywą dramatycznością opowiadania i lekkością stylu, chroniąc się więcej niepoetycznych opisów i zachowując lepiej równowagę między treścią główną a epizodami. I w charakterach Chrétien'a, jakkolwiek także blade są zarysowane, jest więcej prawdy, więcej ciała i krwi ¹⁾.

1) Najwięcej chwały zjednała Wolframowi postać dziewczynki Obilot, która mając zaledwo dziesięć lat, przyjmuje z radością dumą oświadczenie miłości Gawana, a nie posiadając innych kosztowności prócz lalek, daje mu do noszenia na tarczy rękaw, odrputy od sukni, który potem przyszywa znowu rozszarpany i pościęty jako trofeę zwycięstwa! Ale w jej stosunku do Gawana występuje miłość płciowa w zupełnej niezgodzie z naturą ludzką: dziecko ofiarowywa swoje miłość rycerzowi, jeżeli odda się w jej służbę i przyrzeka mu być pomocą w boju, zdarzyć mu pokój, szczęście i zwycięstwo. Gawan chwycie się, bacząc na jej młodość, ale przypomniawszy sobie, że Parziwal mu radził ufać więcej opiece niewieściej niż Boskiej, ślubuje jej wierność, chce walczyć w jej imieniu. Tu wprowadził Wolfram niedorzeczną sentymentalność, której ani śladu nie ma u Chrétien'a; chcąc tego dowieść, porównam kilka ustępów:

W Parz. 469 sq. rozwodzi się Obilot, przyszedłszy do Gawana, z powagą dojrzałej dziewicy nad tém, że pierwszy raz mówi z mężczyzną, ale że może być pewnym jej miłości, jeżeli dla niej wdzienie zbroję; przeciwnie u Chrétien'a z każdego słowa tryska naturalność: por. w. 6710 sqq.:

A przecież estetycy francuzcy nie mianują go poetą ¹⁾. Podobnie i Wolfram, jakkolwiek w sztuce opowiadania stanął wyżej od wszystkich prawie współczesnych, nie wszedł jeszcze tém samém w poczet mistrzów ludzkości. Ale w dziejach sztuki mogą nie tylko arcydzieła żądać miejsca dla siebie; każdy wybitnie samodzielny utwór, który w czasach swego powstania zajął umysły i wpływ na nie wywarł, jest cennym zabytkiem dla poznania rozwoju duchowego ludzkości, chociaż nie przemawia do nas, nie porusza pokrewniej struny w naszej własnej duszy. To też wszystkie znaczniejsze poematy rycerskie, a w pierwszym rzędzie Parzival, które zrosły na niwie obcej nam i wśród wyobrażeń nie wszystkim ludziom właściwych, ale względnych w pewnym szczególnym usposobieniu narodów oświeconych, zajmują historyka nie swoją dla nas wartością, ale znaczeniem, jakie miały dla własnej społeczności.

Otóż kiedy społeczny Wolframa, Gottfried z Strassburga głosił w Tristan'ie swoim uprawnienie zdrojniej namiętności, wpływ jego przemógł Parzival we wszystkich szlachetniejszych umysłach niemieckiego narodu. Tu po raz pierwszy dzieło poetyckie wytknęło wzniosły cel bezwiednym dążeniom rycerstwa, kazało szukać prawdziwego dla duszy szczęścia drogą cnót chrześcijańskich, prawości, czystości i pokory.

„Au parjir vit de l'autre part
La petite fille venant
Qui par le gambe maintenant
Monsignor Gauvain embraca
Et dist: Biaux sire, entendes ça;
A vous ciemer me sui venue
De ma seror ki m'a batue;
Si me ferès droit, s'il vous plait.“

A kiedy w Parz. żegna się rycerz z dziewczynką, jakby istotnie byli zakochani, odbywa się ta scena u Chrétien'a bez żadnej przesady; p. w. 7022 sqq.:

„Et ele li a respondu
Que elle li aaoit baisié
Por cele entention le pié
Que de li li resou Xenist
En quelque liu que il venist;
Et il li dist: „Ne dotés mie,
Si m'aït Dex, ma doce aur'ie,
Jamais ne vos oublierai,
Quant jou de ci départirai.“

¹⁾ P. Villemain l. I. str. 264: „Jamais le style n'est poétique; il semble que les Trouvères croient que tout le talens du poëte, c'est de conter. Nettete, vivacité touchante, voilà leur caractère.“

WIADOMOŚCI SZKOLNE.

I.

KRONIKA ZAKŁADU.

Po odbytych wpisach i egzaminach wstępnych rozpoczęto rok szkolny (1877) dnia 1 września 1876 uroczystym nabożeństwem.

Dnia 15 i następnych września 1876 odbywały się poprawcze egzamina dojrzałości pod przewodnictwem c. k. Inspektora gimnazjów W. Pana Antoniego Czarkowskiego.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 11 września 1876 l. 36 zamianowała p. Karola Rupika zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie, równocześnie przenosząc zast. p. Augusta Mroczkowskiego z Jasła do tutejszego zakładu.

Pan Minister W. i O. zamianował dekretem z dnia 15 września 1876 l. 14,352 tutejszych zastępców pp. Józefa Kretowicza i Józefa Skupniewicza rzeczywistymi nauczycielami, tamtego w gimnazjum tarnowskim, tego zaś w stanisławowskim.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z d. 2 października 1876 l. 9492 przeniosła zast. nauczyciela Juliana Nasalskiego z gimnazjum tarnowskiego do tutejszego.

Pan Minister W. i O. zamianował reskryptem z dnia 15 września 1876 l. 14,728 dotychczasowego nauczyciela seminarium tarnowskiego p. Józefa Tułasiewicza nauczycielem tutejszego zakładu.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z d. 8 października 1876 l. 64 poruciła tutejszemu exhortatorowi ks. Stanisławowi Puszetowi naukę religii w 2 oddziałach klas niższych.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 9 listopada 1876 l. 10,509 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego p. Jana Dziurzyńskiego bezpłatnym aplikantem przy tutejszej szkole.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 22 stycznia 1877 l. 268 zamianowała dotychczasowego aplikanta Aleks. Pechnika zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 21 stycznia 1877 l. 54 zatwierdziła nauczyciela Tadeusza Skubę w nauczycielstwie, nadając mu tytuł c. k. profesora.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 28 stycznia 1877 l. 680 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego Mieczysława Warmskiego bezpłatnym aplikantem.

Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 20 stycznia 1877 l. 20,068 nadał nauczycielowi jasielskiego gimnazjum, Żegocie Królowi posadę nauczyciela w tutejszym zakładzie.

Pan Minister W. i O. reskryptem z 17 stycznia 1877 l. 238 przyznał prof. Karolowi Brzezińskiemu ósmą rangę z odpowiednim dodatkiem aktywnym.

Dnia 13, 14 i 15 marca 1877 odbywały się półroczne egzamina dojrzałości pod przewodnictwem c. k. Inspektora WP. Ant. Czarkowskiego.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 9 kwietnia 1877 l. 2144 zatwierdziła nauczyciela Żegotę Króla w nauczycielstwie, nadając mu tytuł c. k. profesora.

Wys. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 15 maja 1877 l. 4217 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego Franciszka Szyndlera bezpłatnym aplikantem.

Egzamina dojrzałości w terminie letnim odbyły się co do części piśmiennéj pod koniec miesiąca maja, co do ustnéj zaś części od 13 do 21 czerwca 1877 pod przewodnictwem c. k. Inspektora WPana Antoniego Czarkowskiego.

Naukę szkolną za rok szkolny 1877 zamknięto uroczystém nabożeństwem i rozdaniem świadectw dnia 1 lipca 1877.

II.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

przy końcu r. s. 1877.

L.	Imię i nazwisko nauczyciela	Przedmioty udzielanej nauki obowiązkowej	Godzin tygodn.
1.	Dyrektor Teodor Stahlberger	Język niemiecki w klasie VIII	4
2.	Profesor Karol Brzeziński, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej	Język niemiecki w kl. V i VII, geogra- fia i historia w kl. Ia, III i IV	17
3.	Profesor Aleksander Koźmiński, zawiadowca gab. fiz., gospodarz kl. VII	Matematyka w kl. V i VII, fizyka w kl. III, IV, VII i VIII.	18
4.	Profesor Jan Dutkiewicz, gospodarz kl. III	Łacina w kl. Ib i III, język polski w kl. Ib.	17
5.	Profesor Ignacy Dr. Znamirowski, gospodarz kl. V.	Łacina w kl. IIb i III, język polski w klasie V.	17
6.	Profesor Stanisław Siedlecki	Grecyzna w kl. V, język polski w kl. VI, VII i VIII.	16
7.	Profesor Józef Rozwadowski, gospodarz klasy Ia.	Łacina w kl. Ia i VII, greka w kl. VII.	17
8.	Profesor Stanisław Dr. Stodolak, gospodarz kl. IV.	Łacina w kl. IV, język niem. w kl. IIb i IV, logika w kl. VII.	17
9.	Profesor ks. Julian Bukowski	Religia w kl. Ia, IIab, III, IV, V, VI, VII i VIII.	16
10.	Profesor Tadeusz Skuba, gospodarz kl. VIII.	Łacina w kl. IIa i VIII, greka w kl. VIII.	18

L.	Imię i nazwisko nauczyciela	Przedmioty udzielanej nauki obowiązkowej	Godzin tygodn.
11.	Profesor Żegota Król Zawiadowca gab. hist. nat.	Matematyka w kl. Ic, historia naturalna w kl. Ia, Ib, Ic, IIa, IIb i V.	15
12.	Nauczyciel Józef Tułasiewicz, gospodarz klasy VI.	Język niemiecki w kl. VI, geografia i historia w kl. Ib, Ic, V i VI.	18
13.	Nauczyciel Julian Lizak	Język niemiecki w kl. Ia, matematyka w klasie IIb, IV, VI i VIII.	17
14.	Zastępca nauczyciela Juliusz Miklaszewski	Język polski w kl. IIa, geografia i hi- storya w kl. IIa, IIb, VII i VIII.	17
15.	Zastępca nauczyciela Jan Winkowski, gospodarz klasy IIa.	Łacina w kl. IV, greka w kl. VI, język niemiecki w kl. IIa.	16
16.	Zastępca nauczyciela Aleksander Pechnik	Język polski w kl. III i IV, język niemiecki w kl. Ib.	12
17.	Zastępca nauczyciela Karol Rupik, gospodarz klasy Ic.	Łacina, język polski i niemiecki w kl. Ic.	17
18.	Zastępca nauczyciela August Mroczkowski, gospodarz klasy Ib.	Język polski w kl. Ia i IIb, matema- tyka w klasie Ib, historia naturalna w kl. VI.	11
19.	Zastępca nauczyciela Juliusz Nasalski	Grecyzna w kl. III i IV, język nie- miecki w kl. III.	13
20.	Exhortator ks. Stanisław Puszet	Religia w kl. Ib i Ic.	4
21.	Aplikant Jan Dziurzyński	Matematyka w kl. Ia, IIa i III.	9
Wszystkich godzin nauki obowiązkowej było w tygodniu . .			306

Nauczyciele przedmiotów nauki nadobowiązkowej:			
L.	Imię i nazwisko nauczyciela	Przedmioty nauki nadobowiązkowej	Godzin tygodn.
22.	August Świtkowski, nauczyciel nadetatowy.	Język francuzki w 2 oddziałach	6
23.	Saturnin Świerzyński, nauczyciel nadetatowy.	Rysunki w 3 oddziałach	5
24.	Dr. Henryk Meisner, nauczyciel nadetatowy.	Stenografia w 2 oddziałach	2
25.	Tadeusz Grzywiński, nauczyciel nadetatowy.	Śpiew w 4 oddziałach	4
		Historya kraju rodzinnego { w kl. III i IV prof. K. Brzeziński, w kl. VI Tułasiewicz, w kl. VII Miklaszewski.	4
		Kaligrafii udzielał w kl. I i II Dr. St. Stodolak.	2
		Gimnastyki w 3 oddziałach tenże.	6
Godzin nadobowiązkowej nauki tygodniowo . .			29

III.

Rozkład nauk.

L.	Przedmiot nauki	Go-dzin tygo-dniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
			Klasa I.	
1	Religia	2	Nauka wiary i obyczajów.	Katechizm Schustera (Zielińskiego).
2	Język łaciński	8	Nauka o formach prawidłow. Cotydzien wypracow. szkolne.	Gramatyka Samolewicz. 1875. Przykłady Znamiro-wskiego: 1876.
3	J. polski	3	Odmiana imion, nauka o zdaniu pojedynczym, pierwsze zasady głosowni i pisowni. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć ustępów Co 10 dni praca pismienna.	Gramatyka Małeckiego Wypisy tom I. 1875.
4	J. niemiecki	6	Odmiana imion i czasowników, nauka o zdaniu pojedynczym, pisownia przy danych sposobnościach. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gramatyka Schobera (Rebena) wyd. drugie. Wypisy Rebena (Poppera) wyd. drugie 1875.
5	Geografia	3	Opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważniejsze z politycznej geografii, czytanie i rysowanie map.	Bellinger'a wydanie 1we. 1876
6	Matematyka	3	W I półroczu tylko arytmetyka, w II zaś 2 godziny geometrii a 1 arytmetyki. Cztery działania, podzielność liczb, ułamki. O liniach, trójkątach i równoległobokach. Często ćwiczenia domowe a co 2 tygodnie szkolne.	Arytmetyka Mocnika (Krawczykiewicza) 1869. Geometrya Mocnika (Sternala) I 1872.

L.	Przedmiot nauki	Go- dzin tygo- dniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
7	Historia naturalna	2	Ssawce i bezkręgowce.	Zoologia obrazowa Nowickiego. Wyd. 4.
		27 tygo- dniowo	Klasa II.	
1	Religia	2	Dzieje starego zakonu.	Schuster (Rodecki).
2	J. łaciński	8	Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych, części mowy nieodmienne.	Gramatyka Poplińskiego. Przykłady tegoż części 2a. Wydanie 4e. 1870.
3	J. polski	3	Odmiana czasownika, zdanie złożone, składnia zgody, czytanie jak w kl. I.	Wypisy tom II.
4	J. niemiecki	6	Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach w połączeniu z główniejszymi zasadami składni, stylu i rzędu; pisownia. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć łatwych ustępów z wypisów.	jak w klasie 1szej.
5	Geografia	4	2. Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Opis Europy całej a szczegółowej części połud. i zach. 2. Dzieje starożytne sposobem biograficznym.	Geografia Wislickiego (Baranowskiego i Dziedzickiego). Welter (Sawczyński) I.
6	Matematyka	3	Arytmetyka w I półroczu 2, w II półr. 1 godzina: stosunki, proporcye, reguła trzech, miary, wagi i monety. Geom: własności równoległoboków, trójkątów i wieloboków.	jak w klasie I.
7	Historia naturalna	2	W I półroczu Zoologia: ptaki, gady, płazy i ryby. W II półroczu: botanika.	dto. Botanika Hückla.
			Wszystkie ćwic. pism. jak w kl. I.	
		27 tygo- dniowo		

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
			Klasa III.	
1	Religia	2	Dzieje nowego zakonu.	Schuster-Rodecki.
2	J. łaciński	6	Składnia przypadków. Czytanie z Korneliusa Neposa, żywoty Miltiadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lizandra, Pelopidasa, Hannibala i Katoa. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolna.	Poplińskiego gramatyka. Jerzykowskiego Korn. Nepos. i ćwiczenia Cz. I.
3	J. grecki	5	Odmiana prawidłowa imion i czasowników. W II półroczu co dni 14 zadanie domowe a co miesiąc raz szkolne.	Gramatyka Curtiusa (Sternala i Samolewicza). Ćwiczenia Schenkla (Samolewicza).
4	J. polski	3	Nieodmienne części mowy, składnia rządu, nauka o słowie, pisownia i interpunkcja. Co dni 14 praca na piśmie.	Wypisy tom III.
5	J. niemiecki	4	Składnia zgody, rządu i szyku; czytanie jak w kl. IIej. Co dni 10 praca pismienna.	jak w kl. IIej. Wypisy Dra Janoty.
6	Geografia i historia	3	2. Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austrii; Ameryka i Australia. 1. Dzieje wieków średnich.	dto. Sawczyński t. 2.
7	Matematyka	3	Rozkład godzin jak w kl. II. Cztery działania literami: potęgi, pierwiastki, skrócenia, przemiany. Podobieństwo figur, nauka o kole.	jak w kl. IIej.
8	Nauki przyrodnicze	2	W I półroczu mineralogia. W II półroczu początki fizyki.	Mineralogia Kęska. Fizyka Urbanek. 1868.
		28 tygodniowo		

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygo-dniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
			Klasa IV	
1	Religia	2	Wykład obrzędów i zwyczajów religijnych.	Liturgika ks. Jachimowskiego. 1874.
2	J. łaciński	6	Nauka o czasach i trybach, oratio obliqua, supinum, gerundium. Caesar de bello gall. 80 rozdziałów.	Gramatyka Mejringa (Znamirowskiego). Cesar wyd. Hofmanna Ćwiczenia Jerzykowskiego cz. I.
3	J. grecki	4	Odmiana czasowników na „μ“; odmiana niewzorowa czasownika.	jak w kl. III.
4	J. polski	3	Nauka o zdaniu złożoném, składnia szyku, nauka o wierszu; najzwyczajsze formy stylu.	Wypisy tom IV 1874.
5	J. niemiecki	4	Ukończenie i powtórzenie gramatyki,	Gramatyka i wypisy Dra Janoty. Cz. 2.
6	Geografia i historia	4	I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austrii Powtórzenie geografii Europy. II półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiej.	Sawczyński tom III. Dr Szaraniewicz.
7	Matematyka	3	Stosunki i proporcye składane z zastosowaniem do rachunków praktycznych; zrównanie 1go stopnia. Stereometria.	Arytmetyka Mocnika. (Krawczykiewicza)
8	Fizyka	3	Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka.	Urbański.
			Wszystkie pismienne prace jak w klasie III.	
		29		
		tygo-dniowo		

L.	Przedmiot nauki.	Godzin tygodniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
			Klasa V.	
1	Religia	2	Apologetyka i dogmatyka ogólna.	Martin (Jachimowski).
2	J. łaciński	6	Liwiusz 100 rozdziałów, Owidyusz 1400 — do 500 wierszy. Prozodyka i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolna.	Wydanie Gryzara. Przykł. Jerzykowskiego część 2.
3	J. grecki	5	Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I.	Schenkl (Borzemski). Hochegera Ilias.
4	J. polski	3	Najgłówniejsze formy języka staropolskiego na podstawie lektury. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co 3 tygodnie wypracowanie pismienne.	Wypisy Mecherzyńskiego.
5	J. niemiecki	3	Czytanie w połączeniu z objaśnieniem gramatycznym i stylistycznym; memorowanie cenniejszych ustępów. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co dni 14 wypracowanie pismienne.	Wypisy Jandaurka.
6	Geografia i historia	4	Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.	Pütz t. I. wyd. Niedzielskiego i Gołębiewskiego.
7	Matematyka	4	Algebra: Wstęp, 4 działania, ułamki, stosunki i proporcje. Geometria: Longimetria i planimetria. Co miesiąc wypracowanie szkolne, często ćwic. domowe	Mocnik w tłumaczeniu Dra Staneckiego.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
8	Historia naturalna	2	W I półroczu Mineralogia. W II półroczu Botanika.	Schoedler (Berdeau). Bill (Łomnicki).
		29 tygodniowo	Klasa VI.	
1	Religia	2	Dogmatyka szczególna.	jak w kl. V.
2	J. łaciński	6	Sallustius bellum Jugurthinum. Vergili Georgicon: Laudes; z Eneidy ks. I. Obeznanie się z formą listów.	wyd. Hofmana. Ćwiczenia jak w kl. V.
3	J. Grecki	5	Nauka o czasach i trybach. Iliada XII, XIII, XIV. Odyssea VI, XI, XII.	jak w kl. V.
4	J. polski	3	Podobnie jak w kl. V.	jak w kl. V.
5	J. niemiecki	5	dto.	Jandaurek dla kl. VI.
6	Historia i geografia	3	Dokończenie historyi rzymskiej (od Augusta): dzieje średnich wieków.	Pütz I. II. (Tatomir).
7	Matematyka	3	Z Algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy, równania Igo stopnia o jednej i kilku niewiadomych. Z geometrii: stereometria i trygonometria.	jak w kl. V.
8	Historia naturalna	2	Zoologia.	Nowicki.
			Wszystkie ćwiczenia pisemne jak w kl. V.	
		29 tygodniowo		

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
			Klasa VII.	
1	Religia	2	Etyka.	Martin (Solecki)
2	J. łaciński	5	Vergil. Aeneid. VII, VIII i IX. Cicero Catil. I. De imp. Cnei Pomp. Co dni 14 wypracowanie.	jak w kl. VI. Ćwiczenia Trzaskowskiego.
3	J. grecki	4	Demosthenes Phil. I. II. Sophokles Edyp tyran. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V.	wydania szkolne.
4	J. polski	3	Podobnie jak w kl. VI. Co miesiąc wypracowanie pismienne.	jak w kl. VI.
5	J. niemiecki	4	Podobnie jak w klasie V i VI. Co dni 14 wypracowanie.	Wypisy Somera 1869.
6	Historia i geografia	3	Dzieje nowożytne.	Popliński
7	Matematyka	3	Stosownie do zarysu organizacyjnego.	jak w kl. VI.
8	Fizyka	3	Własność ciał, ciepłota, chemia, statyka, dynamika.	Chlebowski.
9	Propedeutyka filozofii	2	Logika.	Kremer.
		29 tygodniowo		

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodniowo	Treść nauki	Autor książki szkolnej
			Klasa VIII.	
1	Religia	2	Historia kościelna.	Robitsch (Jachimowski) 1868.
2	J. łaciński	5	TacitAgricola.Histor.Cz.IiIV. Horacego 20 ód, 2 satyry, 2 epody, 1 list. Pogląd na literaturę rzymską.	Capellman. Grysar. Ćwicz. jak w kl. VII.
3	J. grecki	5	Sophocles Antigone. Plato Gorgias. Pogląd na literaturę grecką.	Dindorf. Wydanie szkolne.
4	J. polski	3	Podobnie jak w klasie VII. Wykłady ustne.	jak w kl. VII.
5	J. niemiecki	4	Podobnie jak w klasie VII. Pogląd na literaturę niemiecką. Ustne wykłady. Co miesiąc wypracowanie.	jak w kl. VII.
6	Historia i geografia	3	Dzieje i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej w zestawieniu z innemi państwami.	jak w kl. VII. Szaraniewicz.
7	Matematyka	2	Zwięzłe powtórzenie całego przedmiotu Częste ćwiczenia.	—
8	Fizyka	3	Uzupełnienie i dokończenie.	jak w kl. VII.
9	Propedeutyka filozofii	2	Psychologia.	Dr Drbal.
		29 tygodniowo		

Zmiany na rok szkolny 1877/8.

- Dla klasy IIej Gramatyka łacińska Dra Samolewicza jak w kl. Iej.
„ „ IIIej Mineralogia Pokornego.
„ „ IVej Gramatyka łacińska Poplińskiego jak w kl. IIIej.
Gramatyka niemiecka Schobera jak w kl. IIIej.
Wypisy niemieckie prof. Ed. Hamerskiego.
„ „ Vej Nowe wydanie Wypisów polskich Mecherzyńskiego.
Algebra Mocnika w tłóm. Bodyńskiego. Wyd. II.
Geometrya Mocnika w tłóm. Staneckiego. Wyd. II
„ „ VIIlej Hannaka (tłóm. Sternala) Rys historyi i statystyki
państwa austriackiego.
- 

IV.

Temata

a) do prac piśmiennych polskich.

Klasa V.

1. Założenie Rzymu (według Liwiusza).
2. W ilorakim względzie może się okazać przyjaźń szkolna?
3. Burza i jej znaczenie w przyrodzie.
4. Obraz powodzi.
5. Walka Horacyuszów z Kuryacyuszami.
6. Młodość Cyrusa a Romulusa i Remusa.
7. Najważniejsze wynalazki Fenicyan.
8. Wiek złoty i żelazny (według Liwiusza).
9. Przeprawa Hanibala przez Rodan (według Liwiusza).
10. Wiosna w naturze a młodość w życiu człowieka.
11. Osnowa poematu „Czestmir i Własław“.
12. Jakie pożytki mają ludzie z drzew?

Klasa VI.

1. Antenor i Aleksander (z odpr. posł. gr.)
2. W czym ma pierwszeństwo życie wiejskie przed miejskiem?
3. Zalety dworzanina (według Górnickiego).
4. Śmierć Hektora.
5. Rola Rymwida w „Grażynie“.
6. Jakie zasady życia głosi w pieśniach swych Kochanowski?
7. Sielanki Szymonowicza.
8. Porwanie Halszki z Ostroga (według Górnickiego).
9. Korzyści i niekorzyści podróżowania.
10. Maciek Dobrzyński, charakter z „Pana Tadeusza“.
11. Znaczenie walki Gwelfów z Gibellinami.
12. Znaczniejsi poeci wieku 16go i ich utwory.

Klasa VII.

1. Najistotniejsze cechy płodów piśmiennych literatury naszej z okresu panegiryczno-makaronicznego.
2. Rozwój tragedji greckiej.
3. Naruszewicz a Krasicki jako satyrycy.
4. Jakich środków użył Filip II król Macedonii do zgnębienia Hellady?
5. Osnowa komedji Bohomolca: „Ubogi pokorny“.
6. Przeciw jakiej wadzie powstaje Naruszewicz w satyrze „Chudy literat“.
7. Na czem polega nieśmiertelna sława J. Kochanowskiego jako poety?
8. Szczęśliwy, kto przestał na swoim.
9. Rządy Henryka IV. we Francji.
10. Osnowa tragedji Sofoklesa „Edyp król“

Klasa VIII.

1. Wpływ wrażeń zmysłowych wzroku i słuchu na rozwój psychiczny człowieka.
2. Znaczenie pieśni i podań gminnych w literaturze.
3. Życie domowe Germanów starożytnych.
4. Charakter Konrada Wallenroda.
5. Wiesław a inne znane sielanki poetów dawniejszych.
6. Miecznik. Charakterystyka z „Maryi“ Malczewskiego.
7. Jaką rolę przydzielił Sofokles Ismenie w tragedji „Antygona“.
8. Rozmowa Sokratesa z Gorgiasem (na podstawie dyalogu).

b) do prac piśmiennych niemieckich.

Klasa V.

1. Zeus und das Pferd, Fabel von Lessing. Eine Nacherzählung.
2. Meine Wohnung.
3. Die heilige Lanze zu Antiochien. Eine Nacherzählung.
4. Cyrus und Astyages, nach Xenophon.

5. Der Schützengarten in Krakau.
6. Ein Tag aus meinem Schulleben.
7. Die Hauskatze.
8. Ein Volksfest in Krakau.
9. Kampf der Horatier mit der Curatiern, nach Livius.
10. Ein Ausflug in die Umgebung von Krakau.
11. Die Tuchhalle in Krakau.
12. Inhaltsangabe der Ballade von Göthe „der getreue Eckart“.
13. Unser Schulgebäude.
14. Inhaltsangabe der Ballade von Schiller „Der Ring des Polykrates“.
15. Was singt der Sänger in der Ballade von Schiller „der Graf von Habsburg“.
16. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.

Klasa VI.

1. Schilderung einer Feuersbrunst in Krakau.
2. Es ist auf Grundlage des Gedichtes von Göthe „der Erlkönig“ das Wesen der Ballade zu erörtern.
3. Welche Vorteile erreichte Cäsar durch den gallischen Krieg?
4. Das 1te und 2te Triumvirat, eine Vergleichung.
5. Gedankengang des Gedichtes von Chamisso „die Kreuzschau“.
6. Es ist die Verschwörung gegen Cäsar mit der gegen Wallenstein zu vergleichen.
7. Inhaltsangabe und Gedankengang des Gedichtes von Schiller „die Worte des Glaubens“.
8. Auch der Winter hat seine Freuden.
9. Die Aufopferung Iphigeniens in Aulis, nach Schiller.
10. Der Lauf des Weichselstromes.
11. Die Bekehrung Wladimirs von Russland zum Christentum.
12. Gründungssage von Krakau.
13. Achilles und Siegfried, eine Parallele.
14. Welche Begebenheit liegt Schillers „Bürgschaft“ zu Grunde?
15. Welchen Umständen verdankt Europa sein verhältnismässig mildes Klima?
16. Idee und Gedankengang des Gedichtes „Männerwaffen“.
17. Das Kranzfest in Krakau.

18. Über die Entstehung des Lebenswesens, nach gegebenen Andeutungen.

Klasa VII.

1. Die öffentlichen Anlagen in Krakau.
2. Gedankengang der Ballade von G. Schwab „der Reiter am Bodensee“.
3. Ein Ausflug nach Bielany.
4. Philipp II von Macedonien und sein Verhältniss zu Griechenland.
5. Herbstlandschaft.
6. Die Königsburg in Krakau.
7. Nutzen des Eisens.
8. Der Schild des Aeneas, nach Vergil.
9. Gedankengang und Personen in der Ballade von Uhland „Das Glück von Edenhall“.
10. Johanna d'Arc.
11. Volksstimme, Gottesstimme mit Bezug auf Schillers „Kampf mit dem Drachen“. Chrie.
12. Ludwig XI. von Frankreich und Karl der Kühne von Burgund.
13. Mit des Geschickes Mächten
Ist kein ew'ger Bund zu flechten. Chrie.
14. Der Mensch, der Herr der Erde.
15. Die Localitäten in Göthes „Hermann und Dorothea“.
16. Wert der Gesundheit.
17. Rudenz und Melchtal in Schillers „Wilhelm Tell“.

Klasa VIII.

1. Placidus und Polykrates, Gegenüberstellung.
2. Inhalt und Gedankengang im 1. Acte von Göthes „Iphigenie auf Tauris“
3. Bedeutung der Gewässer in culturhistorischer Beziehung.
4. Die Nationalspiele der Alten, die Tourniere des Mittelalters und die modernen Weltausstellungen.
5. Kaiser Karls V Stellung und Bedeutung in der Geschichte.
6. Was kennzeichnet den Übergang aus dem Altertume ins Mittelalter?
7. Eine Uibersetzung aus dem Polnischen.

8. Was kennzeichnet den Übergang aus dem Mittelalter in die Neuzeit?
9. Der Wald in seiner volkswirtschaftlichen Bedeutung?
10. Die europäische Weltlage vor 1000 Jahren.

c) do piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1) Zadanie polskie.

Znaczenie morza śródziemnego w starożytności i w wiekach średnich.

2) Zadanie niemieckie.

Über den Werth der Beredsamkeit und den Einfluss bedeutender Redner auf die Geschicke des Staates. (Unter Zugrundelegung der Schullektüre und des Geschichtsunterrichtes über Demosthenes und Cicero).

3) Zadanie polsko-łacińskie.

Z Siemieńskiego przeglądu dziejów literatury powszechnéj ustęp „Pindar urodził się“..... doinnymi jego płodami.“ (Wypisy polskie dla VIII klasy — str. 744 — 30 wierszy).

4) Zadanie łacińsko-polskie.

Horat. Carm. IV b.

5) Zadanie greckie.

Plato-Phaedo cap. 15.

6) Zagadnienia matematyczne.

1)
$$\begin{aligned} x^2 - y^2 - 2x + 2y &= 4 \\ x + y &= 3. \end{aligned}$$

2) Pewien urzędnik odebrał z kasy oszczędności 909 złr. 84 ct. po 8 latach od czasu pierwszej miesięcznej wkładki. Rachując po 4% ile wkładał miesięcznie?

3) Rozwiązać trójkąt jeżeli są dane:

$$a = 194^m, b = 104^m, \alpha = 71^\circ 18' 54''.$$

Statystyka uczniów.

Tytuły	Kl. I		Kl. II		Kl. III	Kl. IV	Kl. V	Kl. VI	Kl. VII	Kl. VIII	Razem	
	A	B	C	A								B
1. Frekwencje uczniów.												
W ciągu roku szkolnego 1876/7 wpisanych												
a) uczniów publicznych.....	55	55	45	36	48	57	42	48	46	24	25	485
b) prywatystów.....	—	—	—	1	—	—	—	1	—	1	2	6
c) nadzwyczajnych	2	1	—	—	1	—	2	—	—	1	—	1
	57	56	45	37	49	57	44	49	46	26	27	492
Z publicznych uczniów												
a) powtarzało klasę.....	5	5	2	1	—	7	2	6	—	—	—	28
b) przybyło z innych Zakładów	6	6	4	—	7	9	14	10	6	4	2	68
c) przyjęto na podstawie egzaminu wstępnego	44	44	39	4	3	1	1	—	42	—	—	137
Przy końcu r. szk. 1876/7 było:												
a) uczniów publicznych.	44	45	42	32	47	52	41	39	42	24	25	432
b) prywatystów.....	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	2	4
c) nadzwyczajnych	2	1	—	—	1	—	—	—	—	1	—	5
	46	45	42	33	48	52	41	39	42	26	27	440
2. Według wyznania.												
Było przy końcu r. szk. 1876/7 uczniów publicznych:												
a) Rzym.-kat.	36	34	33	21	34	40	31	27	34	17	22	329
b) Grecko-katolic.....	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2
c) Konfesy augsbursk	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2
d) Mojżeszowego.....	8	10	7	11	13	11	10	11	87	7	3	99
	44	44	42	32	47	52	41	39	42	24	25	432
3. Z publicznych uczniów przy końcu r. szk. 1876/7 było urodzonych:												
a) W Galicyi i w W. Ks. Krak.	41	37	38	28	46	48	41	35	38	23	25	498
b) W innych krajach austriac.	—	—	1	2	1	1	—	1	1	2	—	8
c) W Królestwie Polskiem...	2	7	3	2	—	5	—	2	2	—	—	23
d) We Francyi	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
e) W Turcyi	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	2
	44	44	42	32	47	52	41	39	42	24	25	432
4. Klasyfikacja uczniów.												
Przy końcu roku szk. 1876/7 otrzymało stopień celujący:												
a) uczniów publicznych	5	5	3	3	6	4	3	6	4	1	5	45
b) prywatystów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Stopień pierwszy:												
a) uczniów publicznych	51	23	14	18	35	41	29	25	30	16	20	262
b) prywatystów	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	2
Stopień drugi:												
a) uczniów publicznych	1	1	3	—	1	2	1	2	—	—	—	11
b) prywatystów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stopień trzeci:												
a) uczniów publicznych	10	9	11	3	2	3	4	2	1	3	—	48
b) prywatystów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Przy egzaminie poprawczym otrzymało:												
a) stopień pierwszy ..	7	5	7	6	3	12	4	4	6	4	—	58
b) stopień drugi	—	1	4	2	—	—	—	—	1	—	—	8
	44	44	42	33	47	52	44	39	42	25	27	436

VI.

Lokacya uczniów, którzy z dobrym postępem ukończyli klasę.

Klasa Ia.

1. Leśniak Józef.	10. Horowitz Schapse.	19. Piotrowski Karol.
2. Tatka Franciszek.	11. Bellizomi Karol.	20. Siedlecki Jan.
3. Bojarski Władysław.	12. Lechowski Antoni.	21. Borkiewicz Stanisław.
4. Łuszczkiewicz Mich.	13. Lewkowicz Dawid.	22. Tournell Stanisław.
5. Eichner Jakób.	14. Ossoliński Bronisław.	23. Ebner Wiktor.
6. Zarański Jan.	15. Smolarski Władysław.	24. Schreiber Bernard.
7. Cyankiewicz Paweł.	16. Geissler Józef.	25. Morawiecki Stanisław.
8. Bergiel Andrzej.	17. Janicki Franciszek.	26. Brzeski Kazimierz.
9. Czapliński Stanisław.	18. Deiches Samuel.	

Klasa Ib.

1. Lubowiecki Karol.	10. Bielat Zygmunt.	20. Piotrowski Emil.
2. Witek Józef.	11. Hummel Jan.	21. Szpor Witold.
3. Knycz Michał.	12. Markowicz Dawid.	22. Myszal Walery.
4. Gęzba Józef.	13. Siarkowski Stanisław.	23. Szpor Bogusław.
5. Lipiński Franciszek.	14. Faden Michał.	24. Kołodziej Roman.
6. Beck Abraham.	15. Landau Izak.	25. Waszkiewicz Józef.
7. Bierczyński Stan.	16. Pająk Konstanty.	26. Jachimski Julian.
8. Zyla Ignacy.	17. Śmietana Aleksander.	27. Ebersohn Maurycy.
9. Mikołajewski Stan.	18. Dubrawski Stanisław.	28. Słapa Wilhelm.
	19. Libmann Józef.	

Klasa Ic.

1. Fiszlowiec Leon.	7. Kościński Franc.	13. Lemberger Ignacy.
2. Peiper Julian.	8. Bernacki Stefan.	14. Nowak Julian.
3. Weissberg Abraham.	9. Mitschke Kazimierz.	15. Kwiatkowski Stan.
4. Lebenheim Wilhelm.	10. Droszcz Szymon.	16. Jelonek Eugeniusz.
5. Hess Alfred.	11. Marek Antoni.	17. Gajewski Wiktor.
6. Kucharski Antoni.	12. Bebak Wojciech.	

Klasa IIa.

- | | | |
|------------------------------|------------------------|-------------------------|
| 1. Knapik Franciszek. | 8. Walas Stanisław. | 15. Peiper Leon. |
| 2. Markiewicz Józef. | 9. Mieroszewski Kazim. | 16. Winkler Aleksander. |
| 3. Lauffer Salomon. | 10. Fuchs Stanisław. | 17. Sarga Stanisław. |
| 4. Dąbrowski Ludwik. | 11. Schubert Edward. | 18. Prokesch Henryk. |
| 5. Wojtaszek Jan. | 12. Agatstein Albert. | 19. Langer Adolf. |
| 6. Szutkiewicz Erazm. | 13. Rieser Adolf. | 20. Bieder Bernard. |
| 7. Fuchs Albert. | 14. Sitarski Karol. | 21. Łapiński Zygmunt. |

Klasa IIb.

- | | | |
|-------------------------------|-------------------------|-----------------------|
| 1. Szewczyk Franc. | 15. Pitzelle Leon. | 29. Górski Ludwik. |
| 2. Nędza Franciszek. | 16. Tobiczek Józef. | 30. Schwimmer Natan. |
| 3. Kolor Stanisław. | 17. Bartynowski Maryan. | 31. Orange Henryk. |
| 4. Borkowicz Karol. | 18. Pacuła Władysław. | 32. Paschma Rudolf. |
| 5. Obtułowicz Czesław. | 19. Landau Julian. | 33. Berger Józef. |
| 6. Myccn Józef. | 20. Brandowski Stanisł. | 34. Danielski Teodor. |
| 7. Rapaport Izrael. | 21. Zakrzewski Antoni. | 35. Tarasiewicz Jan. |
| 8. Kirchmayer Adam. | 22. Ziegler Wilhelm. | 36. Rychlik Bogumił. |
| 9. Hupka Jan. | 23. Mars Tadeusz. | 37. Lachowski Paweł. |
| 10. Rossa Antoni. | 24. Better Samuel. | 38. Pietraszek Jan. |
| 11. Wojcik Stanisław. | 25. Wojcik Piotr. | 39. Mandelbaum Wilh. |
| 12. Wśetecka Romuald. | 26. Spira Maurycy. | 40. Korecki Leon. |
| 13. Hęciński Józef. | 27. Świątek Karol. | 41. Hojka Józef. |
| 14. Hellner Stanisław. | 28. Lustig Samuel. | |

Klasa III.

- | | | |
|-------------------------------|--------------------------|--------------------------|
| 1. Tilles Samuel. | 13. Popiel Józef. | 25. Kleinberger Józef. |
| 2. Horowitż Maurycy. | 14. Syrek Jan. | 26. Pelikan Wincenty. |
| 3. Leśniak Jan. | 15. Popiel Antoni. | 27. Gałuszka Józef. |
| 4. Bresiewicz Stanisł. | 16. Niedźwiecki Zygmunt. | 28. Pardyak Józef. |
| 5. Pamm Maurycy. | 17. Tarchalski Władysł. | 29. Tislowitz Pinkus. |
| 6. Papiz Józef. | 18. Schmeidler Leon. | 30. Grudziński Józef. |
| 7. Schlesinger Ignacy. | 19. Obfidowicz Bronisł. | 31. Buziacki Janusz. |
| 8. Kozłowski Józef. | 20. Korecki Tadeusz. | 32. Rudnicki Bronisław. |
| 9. Gątkiewicz Roman. | 21. Sobolewski Paweł. | 33. Latinik Ksawery. |
| 10. Horowitz Daniel. | 22. Korn Floryan. | 34. Dubrawski Eugeniusz. |
| 11. Nachtlicht Michał. | 23. Buszek Stanisław. | 35. Glück Jan |
| 12. Dembitzer Izachar. | 24. Kościński Adam. | |

Klasa IV.

1. Jaenner Izaak.	12. Süsskind Samuel.	23. Bernady Stanisław.
2. Węgrzyn Jan.	13. Lehmann Józef.	24. Hochstim Adolf.
3. Konečný Feliks.	14. Normann Izaak.	25. Zając Wojciech.
4. Handerek Jan.	15. Hałaciński Kazimierz.	26. Tarnowski Juliusz.
5. Biesiadecki Kazimierz.	16. Trzebunia Tomasz.	27. Tarnowski Zdzisł.
6. Rościszewski Erazm.	17. Piotrowski Gustaw.	28. Hoffmann Efraim.
7. Lgocki Henryk.	18. Leser Laib.	29. Fałęcki Jan.
8. Prokiesz Władysław.	19. Reyzner Łronisław.	30. Markiewicz Wincenty.
9. Kapała Piotr.	20. Jasiński Feliks.	31. Bolberitz Emil.
10. Wachtel Bernard.	21. Jasiński Gustaw.	32. Schoenborn Maksym.
11. Gromnicki Stanisław.	22. Rogoziński Tytus.	

Klasa V.

1. Kowalski Edmund.	11. Karliński Justyn.	22. Glücksmann Natan.
2. Miodoński Adam.	12. Konieczny Andrzej.	23. Pietrowicz Jakób.
3. Krokiewicz Antoni.	13. Mandelbaum Maurycy.	24. Stelcel Feliks.
4. Bresiewicz Tadeusz.	14. Browicz Stanisław.	25. Moszkowski Aleks.
5. Kadyi Józef.	15. Aronsohn Jakób.	26. Książek Walenty.
6. Pisarski Feliks.	16. Sroczyński Francisz.	27. Jordan Władysław.
7. Jossé Franciszek.	17. Pitzele Maurycy.	28. Judkiewicz Henryk.
8. Blaschke Józef.	18. Tarasiewicz Tadeusz.	29. Majcher Stanisław.
9. Gross Salomon.	19. Przesmycki Jan.	30. Tureski Franciszek.
10. Ramult Kazimierz.	20. Mandel Dawid.	31. Słapa Roman.
	21. Kaczmarczyk Piotr.	

Klasa VI.

1. Latała Jan.	12. Tobczyk Władysław.	24. Stahlberger Teodor.
2. Miodoński Karol.	13. Białkowski Mieczysł.	25. Albinowski Alfred.
3. Sraga Jan.	14. Skwarczyński Jan.	26. Popławski Adam.
4. Bermann Henryk.	15. Eichhorn Szachne.	27. Czaja Stanisław.
5. Zborowski Bolesław.	16. Spingarn Maurycy.	28. Kluzek Jan.
6. Kadyi Juliusz.	17. Jordan Zygmunt.	29. Reben Wilhelm.
7. Pawlik Feliks.	18. Peiper Marek.	30. Turecki Maciej.
8. Figwer Jan.	19. Stasiak Ludwik.	31. Jary Kazimierz.
9. Stojanowski Bolesław.	20. Aywas Franciszek.	32. Wąsowicz Franciszek.
10. Neider Józef.	21. Tondera Franciszek.	33. Dziża Joachim.
11. Sobolewski Kazimierz.	22. Szuka Jan.	34. Kufelkowski Jan.
	23. Raczyński Tadeusz.	

Klasa VII.

1. Sozański Feliks.	7. Winkler Samuel.	13. Spitzel Jakób.
2. Kościński Jan.	8. Bandrowski Wilhelm.	14. Markowicz Isaak.
3. Gromnicki Feliks.	9. Żłochowski Wincenty.	15. Biegański Stanisław.
4. Mączka Franciszek.	10. Fraenkel Henryk.	16. Kutrzeba Wiktor.
5. Bąkowski Teofil.	11. Peltz Rudolf.	17. Popiel Floryan.
6. Aschkenasy Izidor.	12. Pisek Getzel.	

Klasa VIII.

1. Trzebitzky Rudolf.	9. Rothblum Józef.	18. Leniek Jan.
2. Dadlez Julian.	10. Zadęcki Paweł.	19. Wyrobek Karol.
3. Wyrwalski Franc.	11. Kubica Jan.	20. Gońka Andrzej.
4. Silberfeld Feliks.	12. Nazimek Antoni.	21. Ritter Józef.
5. Horązak Maciej.	13. Czyrniański Julian.	22. Gromnicki Jan.
6. Błonarowicz Hieron.	14. Kucharski Symeon.	23. Marfiak Jan.
7. Felkel Zygmunt.	15. Markowski Władysław.	24. Kucharski Juliusz C.
8. Müller Ryszard.	16. Oleksik Jan.	25. Czopek Jan.
	17. Józefczyk Tadeusz.	

Wykaz egzaminów dojrzałości z r. 1877.

Z końcem I półr. r. szk. 1877 zgłosiło się do egzaminu dojrzałości:

abituryentów tutejszych	1
„ obcych	2
świadectwo dojrzałości otrzymało abiturientów tutejszych.	1
abituryentów obcych	5
reprobowano na 1/2 roku abiturientów obcych	2

Z końcem roku szk. 1877 zgłosiło się do egzaminu dojrzałości:

tutejszych uczniów publicznych	25
obcych	8
z tutejszych uczniów publicznych otrzymało świadectwo dojrzałości z odznaczeniem	5
świadectwo dojrzałości	17
Przeznaczono do egzaminu poprawczego	2
Reprobowano na rok	1
Z eksternistów otrzymało świadectwo dojrzałości	3
Reprobowano bez terminu	1

W miesiągu wrześniu 1877 zgłosiło się do poprawnego egzaminu dojrzałości:

Abituryentów tutejszych	2
obcych	6

Z abiturjentów tutejszych otrzymał świadectwo dojrzałości 1

Reprobowany został na pół roku 1

Z eksternistów otrzymało świadectwo dojrzałości 5

Reprobowany został na pół roku 1

Z 37 abiturjentów uznanych za dojrzałych udaje się na:

Teologią 17

Prawo 13

Medycynę 7

Wydział filozoficzny . 5

Do szkoły leśniczój. . 1

Wykaz imienny abiturjentów przy końcu roku szk. 1877.

1. Błonarowicz Hieronim, rodem z Nagy Szöller w Węgrzech.
2. Czyrniański Julian rodem z Krakowa.
3. **Dadlez Julian** rodem w Żółkwi w Gal.
4. Felkel Zygmunt rodem z Budzowa w Gal.
5. Gońka Andrzej rodem z Brzeznicy w Gal.
6. Gromnicki Jan rodem z Krakowa.
7. **Horążak Maciej** rodem z Raby niższej w Gal.
8. Józefczyk Tadeusz rodem z Krakowa.
9. Kubica Jan rodem z Jordanowa w Gal.
10. Kucharski Juliusz rodem z Krakowa.
11. Kucharski Szymon rodem z Kielc w król. pol.
12. Leniek Jan rodem z Głowienki w Gal.
13. Markowski Władysław rodem z Kamieńca Podolskiego.
14. Müller Ryszard rodem z Przerowa w Morawii.
15. Nazimek Antoni rodem z Niepołomic w Gal.
16. Oleksik Jan rod. z Uścia solnego w Gal.
17. Ritter Józef rodem z Krakowa.
18. Rothblum Józef rodem z Krakowa.
19. **Silberfeld Feliks** rod. z Krakowa.
20. **Trzebitzky Rudolf** rodem z Koloswaru w Siedmiogrodzie.
21. Wyrobek Karol rodem z Ślemienia w Gal.
22. **Wyrwański Franciszek** rodem z Żywca w Gal.
23. Zadęcki Paweł rodem z Podgórze w Gal.

Eksterniści:

24. Namysłowski Aleksander rodem z Zibięża Wielkiego w Gal.
25. Truszkowski Wincenty rodem z Wesołej w Gal.
26. Turzański Michał rodem z Krakowa.

VII.

Zbiory naukowe.

Przybyło w roku szkolnym 1877.

1) Do biblioteki nauczycieli z działu:

filozofii i pedagogii	dział	1	tomów	1
filozofii klassycznej	"	11	"	12
lingwistyki	"	1	"	2
literatury polskiej	"	10	"	29
literatury niemieckiej	"	2	"	3
historyi	"	7	"	16
geografii	"	5	"	8
nauk przyrodniczych	"	6	"	9
matematyki	"	1	"	1
innéj treści	"	5	"	9
map ściennych	—	—	sztuk	3
atlasów geograficznych	—	—	"	1
atlasów do nauk przyrodniczych	—	—	"	1

2. Do biblioteki uczniów w języku polskim tomów 25

" " " " " niemieckim " 24

3. Do zbiorów książek szkolnych dla ubogich uczniów " 57

4. Do gabinetu fizykalnego przyrządów . . . " 14

5. Do gabinetu historyi naturalnej okazów zool. " 32

Stan obecny zbiorów.

1. Biblioteka nauczycieli zawiera	tomów.	1605
2. Biblioteka uczniów	"	829
3. Do nauki geografii jest a) globus	"	1
b) atlasów	"	15
c) map ściennych	"	85
d) tellurium	"	1
4. Zbiór książek dla ubogich uczniów liczy tomów "		208

